Ner 90. Kraków 18 Kwietnia — Czwartek. Rok 1867.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| — we Lwowie . . . . | „ „ 21 | „ „ 5 c. 25 | „ „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ „ 24 | „ „ 6 | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . . . . . . | „ tal. 17 sgr. 2 | „ tal. 4 sgr. 8 | „ tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ „ 21 „ 10 | „ „ 5 „ 10 | „ „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | „ fran. 108 | „ frank. 27 | „ frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ „ 29 | „ „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . . | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 17 kwietnia.

Zawieszenie chwilowe sprawy luxemburskiej sprowadzone odwołaniem się do dyplomacyi europejskiej, powstrzymało nieco kombinacye przeróżne co do przymierzy, jakieby Austryi zawrzeć wypadło w razie wojny, gdyby neutralności utrzymać się nie dało. Naczytaliśmy się tych kombinacyj dosyć. Zgadzały się one na najściślejszą neutralność, atoli i temu nie zaprzeczały, iż łatwo zdarzyćby się mogło że Austrya niebyłaby w stanie utrzymać neutralności już dla tego, że to nie od niej samej zawisło. I rzeczywiście neutralność Austryi zależałaby od stanowiska, jakieby Rosya w przypadku wojny zajęła. Przewidywano, że Rosya ze sposobności skorzystaćby chciała, aby widoki swe na Wschodzie jeżeli nie urzeczywistnić, to przynajmniej znacznie posunąć. Tym sposobem sprawa luxemburska z kwestyą wschodnią się wiązała.

Tak ci, co przymierze Austryi z Prusami forytowali, jak i ci co się przechylali za przymierzem z Francyą, wskazywali politykę wschodnią jako dla Austryi konieczną. Zgadzali się również i na to, że interes Austryi na Wschodzie jest rosyjskiemu przeciwny. Pierwsi atoli utrzymywali, że najskuteczniejszą w tej mierze byłaby pomoc Prus, jako państwa niemającego żadnego na Wschodzie widoku, a posiadającego tam wielki wpływ odkąd jeden z Hohenzollernów zasiadł na tronie rumuńskim; drugim zaś zdawało się, że najsnadniej odpowiadałoby przymierze z Francyą, której interesa na Wschodzie odpowiadały tak dalece polityce austryackiej, iż były prawie wspólne. Tamci jakby nieprzypuszczali żadnego przymierza a nawet bliższego porozumienia się Prus z Rosyą, nie wciągali takowego w rachubę; ostatni znów przymierze prusko-rosyjskie uważali za prawdopodobne, i wątpili, aby hr. Bismark, który oszukał Francyą za pomocą przymierza z Włochami, miał znów oszukać Rosyę za pomocą przymierza z Austryą.

Nie chcemy się wcale rozwodzić nad niebezpieczeństwem aż nadto widocznem dla Austryi tak w przymierzu pruskiem jakoteż i we francuskiem; byłoby to całkiem zbyteczne w tej chwili. Na szczęście nic nie nagli Austryi do wzięcia stanowczej w tej mierze decyzyi, która z resztą w wielkiej części od okoliczności w takich krytycznych wypadkach zawisła. Nie wiemy również nic o przymierzu prusko-rosyjskiem, lubo chętnie widzieliśmy w hr. Bismarku męża stanu, co by wielkość i bezpieczeństwo Niemiec na innym opierał pewniku i zerwał z dotychczasową Prus tradycyą. Ale co nas uderzyło w tej całej ku Wschodowi skierowanej polityce, to że mowa tylko była o przeszkodach stawianych Rosyi dla jej zaborczych widoków, o powiększeniu Austryi bądź tą bądź ową prowincyą turecką, jakgdyby kwestyę wschodnią samemi zaborami zakończyć można.

Rosyi nie powstrzyma się pewno galwanizując Turcyę, ani też i kwestyi wschodniej nie rozwiąże się odrywając ten lub ów kraj, a przyłączając go do tego lub innego państwa, ani nawet tworząc mniej więcej udzielne księstwa, jak rumuńskie. To dopiero rozkład, a nawet rozkładu początek. Utworzenie państewek na pozór niepodległych, a ulegających zawsze wpływowi i przewadze wielkich swych sąsiadów, nie zamknie bynajmniej kwestyi wschodniej. Zamieni tylko hołdownictwo tureckie na inne, może w istocie samej nierównie twardsze. Ambicye, zachętki zaborcze, nie znajdą tam stanowczego oporu. Kwestya wschodnia trwać będzie dalej. Wyzwolenie ludów słowiańskich w Turcyi z pod wpływu rosyjskiego nie nastąpi nigdy, dopóki tylko wpływ ten będzie się rozszerzał wskróś ottomańskiego państwa, i sięgał sympatyami swemi do Grecyi i morza Śródziemnego. Aby usamowolnić Słowian na Wschodzie, potrzeba koniecznie dać im podstawę, na którejby się oprzeć mogli, a któraby im oddziaływać przeciw Rosyi pomagała. Podstawą taką może być rasa grecka. Pisaliśmy już nie raz, opierając się na jakiej takiej znajomości Wschodu, że rasa ta pomimo upośledzenia w jakiem zostaje, jest tam przeważną, że w jej ręku leży handel i to wszystko co tylko przemysłem i ruchem się zowie. Posiada ona warunki zdolne utworzyć państwo, obok wielkich wad powszechnie znanych. Przekonani jesteśmy, że gdyby danem jej było rozwinąć politycznie przymioty wrodzone, powstałoby państwo całkiem odpowiednie wymaganiom Europy na Wschodzie. Jeżeli dziś Grecy oglądają się na Rosyę i objawiają ku niej sympatye, to jedynie dla tego, że upatrują w niej nieprzyjaciela Turcyi, że od niej przychodzi im pomoc i nadzieja. Ale w tej nadziei więcej siebie a nie Rosyę mają głównie na celu. W chwili, gdyby rasa ta poczuła się niepodległą, przepadłyby sympatye i ów wpływ który dziś ciągle kwestyę wschodnią wywołuje i straszy nią Europę. Antagonizm byłby konieczny, płynąłby z natury rzeczy. Wszak Serbia, oraz inne ludy słowiańskie ulegają dzisiaj tej, że tak powiemy, koniecznej sympatyi, intrygami rosyjskiemi nieustannie wzniecanej. Ludy słowiańskie Turcyi mogłyby znaleść w rasie greckiej podporę, jeżeliby szło o pozbawienie Rosyi zaborczej dążności na Wschodzie.

Gdyby więc Austrya ku Wschodowi politykę swą zwrócić miała, to nierównie szersza przedstawia się jej sfera, aniżeli przez byle jaką anneksyę. Przypada jej rola przedstawicielki Słowiańszczyzny południowej, której wyswobodzenie dałoby polityce jej ogromne rozmiary. Ale zdaje nam się, że sprawa grecka stałaby się nieuchronną, a w podobnem rozwiązaniu kwestyi wschodniej Francya, a może i Anglia byłyby naturalnemi sprzymierzeńcami Austryi.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 16 kwietnia.

+ Są przedsięwzięcia z góry szczęśliwe, które znać do miary potrzeb i siły środków tak były zastósowane, że tylko potrzeba było dobrej woli w inicyatywie, aby je [illegible] przeprowadzić, aby te dzieła [illegible] mało jest przedsięwzięć u nas, któreby się tem poszczycić mogły zbyt bowiem stosunek potrzeb do środków nie odpowiedni, przeto najczęściej albo pierwszym się nie odpowie albo drugich się nie znajdzie.

Do szczęśliwych wyjątków należy niezaprzeczenie nowo formujący się bank hipoteczny, przebywa on już ostatnie zapory, i podobno nie potrzebuję dodawać owego przesądnego „nieuroku“ zwiastując jego bliskie wejście w życie. Suskrypcya acz jeszcze nie ogłoszona już jednak pokryta do tej wysokości, jaka jest niezbędną do otwarcia czynności, spodziewać się przeto należy, że jeśli nie przejdzie, dobiegnie summy z góry oznaczonej.

Tyle co do środków, już jak się okazuje zapewnionych, nie dziwimy się, że się znalazły, ale niemal wstydzićby się należało, żeśmy dotychczas nie mieli w nie ufności; przyznajemy zasługę tym mężom co z taką bezinteresownością stanęli pierwsi do wielkiego przedsięwzięcia z ofiarą własną i inicyatywą.

Kiedy tworzono w W. Ks. Poznańskiem Tellus celem było tej instytucyi walczyć przeciwko stowarzyszonym i protegowanym przez władzę kapitałom, które bodaj nie po raz pierwszy przybrały na siebie charakter narodowości. Tellus oznaczać będzie w historyi datę usiłowań naszej narodowości, że tak powiemy konspiracyi kapitału nie haraczem krwi, bobyto było daremnem i szkodliwem, nie samą cywilizacyjną pracą, nie agitacyą polityczną ale skupionem w jedność groszem odpierać straszny najazd kapitałów: oto hasło, oto myśl przewodnicząca.

U nas zaiste nie ma najazdu kapitałów obcych o tem nie trzeba przekonywać; przed tego rodzaju Tamerlanami o pełnych trzosach sądzę jużby nawet nie było odrazy; pomimo względu na narodowość jest przeciwnie rzecz inna. Galicya przedstawia dziwny ekonomiczny fenomen czegoś jakby obumarcia życia w naturze. Jak gdyby przestąpić regiony świata wegetacyi w jakiemś pasmie gór równocześnie jak ustaje wegetacya zboża, drzew i roślin pożytecznych, ustaje także wegetacya chwastów. Krajowcy w ubóstwie i nędzy, rolnictwo upada, przemysł samorodny się nie podnosi, ale też i przybysze bankrutują co prędzej, nawet exploatująca warstwa starozakonnych przemysłowców gdy się dotknie produkcyi, kiedy handel lub pożyczkę na chwilę opuści dla rolnictwa lub fabryki jeszcze spieszniej upada. Stan to taki gdzie już i chwasty porosty nierosną...

Przeto ekonomiczny interes społeczeństwa nie leżał już w jakiejś walce kapitałów, jak w Poznańskiem, ale w ich poruszeniu, w przywróceniu owej wegetacyi rozgrzaniem że tak powiemy atmosfery przez żywsze promienie kredytu. Tellus dla Galicyi to niewykupno ziemi od Niemców, ale to wykupno producenta od lichwiarza, to jakby nasmarowanie trybów i kół wszystkich warsztatów bogactwa krajowego owem tłuszczem kapitału i kredytu.

Kapitały znać leżały darmo obok tej nędzy, ale wzajemnego brakło zaufania, a wszak nie masz trwożliwszej istoty od pieniądza, od złego interesu trzyma się on zdala. Aby tę obawę usunąć, aby równowagę między nieruchomym a obiegowym kapitałem przywrócić niewystarczało samej usilności krajowych kapitalistów, ale stawały na przeszkodzie i trudności ze strony władzy. Tutaj potrzeba było instytucyj o szerokich atrybucyach, potrzeba było równocześnie działać na różne interesa, aby rozdzielając swój zasób w odmiennych kierunkach niehazardować go i stawiać na karb jednego interesu. Jak bogactwo kraju na wszystkich punktach równocześnie się zwykło podnosić, tak i nędza ma swoją solidarność i niewystarczy w jednym punkcie jej zaradzić skoro inne miejsca są uszkodzone; jak łódź uszkodzona, chcćby w niej jeden tylko otwór nie był zaopatrzony, spiesznie zalaną i zatopioną być musi. Chcąc ratować trzeba przeto na wszystkich punktach przedziurawienia zaprawić.

Przez długie jednak lata równocześnie z polityczną inercyą, wszelka inercya była programatem władzy dla życia prowincyonalnego, narodowego. Centralizacya finansowa była również wiernie przeprowadzana jak centralizacya biurokratyczna. Instytuta krajowe kredytowe były pozbawione swobody i ruchu, nowe nie otrzymywały przyzwolenia, wszak liczne hipoteczne banki w Wiedniu, czekały na wysokie spłaty z Galicyi. Centralizacya kredytu i finansów była w istocie nader w konsekwencyi całego programatu, nic to nie szkodziło, że kraj zubożeje, że siła podatkująca w nim zamrze — nowy kataster miał na to zaradzić.

Jak fakta ujemne zapisać jest smutnem ale niezbędnem obowiązkiem sprawozdawcy, któremu z natury rzeczy przypada być często rekryminatorem — tak znów podać objawy dodatne jest jego nagrodą.

Bank hipoteczny mający za jednego z protektorów Namiestnika kraju, od początku niespotkał się z żadnymi trudnościami ze strony władzy, rzecz tak naturalna i konieczna wszędzie indziej, u nas jest chwalebnym wyjątkiem. Atrybucye mu nadane tak różnej natury i tak rozległe dobiegają niemal swobody, jaką się cieszy bank narodowy wiedeński w swoim prywatnym oddziale.

Zmiany statutów zażądane dotyczą mniej znaczących kwestyj i wcale nie będą wpływać na cały przebieg interesów.

Zrazu wyłącznie przeznaczony dla miast dziś przy rozszerzonych artybucyach wagę swoją w inne zwróci działy — hipoteka dóbr ziemskich jemu otworem — a ocena wartości dużo swobodniej i odpowiedniej oznaczona jak je ma w swych statutach Towarzystwo kredytowe, dozwoli i bardziej stanowczo dopomagających pożyczek i oczyszczać hipoteki zadłużone. Ruchomy kredyt, na zastaw produktów, nie będzie mu także obcym. W tej właśnie rozgałęzionej działalności banku spodziewać się należy i korzyści dla kraju i upatrywać gwarancyą dla samego banku, gdyż rozrzucając w różne dzielnice swoje zasoby tem większy obrót, tem większe korzyści będzie miał zapewnione.

Korzyści założyciele zostawili do podziału — z jednej strony pożyczającym, z drugiej akcyonaryuszom — sobie niepozostawili jakichś przywilei, które zwykle na takich instytucyach sobie zakładają fundatorowie. Podział tantiemy i przewaga do lat 10 oto cała ich korzyść, organizacya tego towarzystwa przez kilku przeprowadzona następnie sama sobie będzie oddana i odzyska całą swobodę ruchu. Przeto zasługa ich nie znosi nawet cienia jakiegoś zarzutu — cześć im za poczciwą myśl i śmiałą inicyatywę.

Zasługa tej inicyatywy dorównywa zupełnie zasłudze założycieli Tellusa.

**Wiedeń** 15 kwietnia.

— *α.* Sprzedaż dawnej *Pressy* o tyle ma swoje znaczenie polityczne, o ile wpływ dziennika tego jest ogromnym. Hr. Belcredi często miał się wyrażać, że opozycya *Pressy* utrudnia mu rządy; znany to zresztą fakt, którego prawdziwość już wszystkie poznały ministerstwa, że pozostają pod terroryzmem dziennikarstwa wiedeńskiego, zawsze gotowego do boju, do zaczepnej i odpornej, kiedy przeciwnie prowincyonalne czasopisma występują dopiero znacznie później z podobnemi zarzutami przeciwko postępowaniu rządu. Przyczynia się do tego jeszcze ta okoliczność, że gdziekolwiek minister pojawia się, zastaje *Presse*, w towarzystwie u swych kolegów, nawet w biórach swoich podwładnych urzędników znajduje przeważnie czytelników *Pressy*. Obliczenie skutków podobnego zjawiska zostawiam psychologowi. Podług dosyć rozpowszechnionej pogłoski nikt inny, tylko rząd kupił *Presse* a prażski kupiec Geitler, odgrywa podobno w całym tym interesie rolę figuranta. Niejakie uzasadnienie znajduje wspomniona pogłoska przeto, że oficyalne bióro telegraficzne podało depeszę z Pragi o sprzedaży *Pressy*.

*Presse* już kilkakrotnie na krótki czas sprzedawano, czyli raczej najmowano to rządowi, to znacznym zakładom tutejszym, lecz zawsze p. Zang powracał do swej własności. Obecnie zaś mnogie przyczyny go zniechęciły, przedewszystkiem nie zadawalnia go rozwój polityki wewnętrznej, bo p. Zang jest na wskroś patryotą austryackim i jako taki wolny od wszelkich niemiecko-narodowych dążności; prócz tego oburza go zapewne niegodna walka jednej i drugiej *Pressy*.

Jeśli rząd rzeczywiście zakupił *Presse*, wnet zniknie z widowni publicznej zacięty dualizmu przeciwnik, a bardzo wielu wypadku tego żałować będą, chociażby się nie zgadzali z zasadami, jakie dziennik ten zachował względem wszystkich nie niemieckich ludów państwa.

**Paryż** 13 kwietnia.

Tydzień temu p. Benedetti pisał z Berlina, że Prusy będą swemi pismami i czynami wyzywać Francyą, aby z nią stoczyć wojnę w chwili, kiedy ta nie jest wcale przygotowaną. Postępowanie hr. Goltza w Paryżu, dawniéj baczne, odpowiadało temu dążeniu. Poseł ten wyrażał się nieraz w salonach bardzo dotśliwie. Wiedząc o wszystkiem Cesarz, traktował go oziębłe. Od onegdaj stosunki dwóch dworów cokolwieczek się zmieniły. Widząc, że dla uniknienia wojny nietylko Anglia lecz Rosya mogą się oświadczyć za Francyą w sprawie luxemburskiéj, hr. Bismark zaczyna iść cokolwiek wolniéj, ale tylko w téj sprawie; a o jedności Niemiec wcale on nie zapomina. Zaczynają tu mówić, że sprawa luxemburska może się przeciągnąć, a maleńka część przypuszcza, że może się ułożyć, choć nie wie jak, bo nikt nie przypuszcza, aby Prusy ustąpiły twierdzy; ale wszyscy wyznają, że pokój nie będzie długi, że kwestya jedności niemieckiéj wywoła wielką wojnę. Pomimo chęci pokojowych, Francya czuje się mocno dotkniętą; armia uosobistniona w cesarstwie, pała żądzą odwetu. Zajęcie niechybne przez Prusy twierdzy Rastadzkiéj, powiększy jeszcze oburzenie. Książę Gramont przywiózł przychylne wiadomości z Wiednia, choć z natury położenia Austryi, bardzo oględne i zależne od postępowania Francyi. W chwili kiedy piszę, nie sądzę, aby Francya przyszła drogą pokoju do nabycia Luxemburga; przypuszczają tu tylko, że twierdza może być zneutralizowaną lub że sprawa może być odłożoną na rok przyszły. W tem przypuszczeniu giełda się podnosi, ale sama giełda w długi pokój nie wierzy. Marszałek Niel wiele pracuje i stara się odzyskać czas stracony przez marszałka Randon. Fabryka broni w Saint Etienne otrzymała obietnicę nagrody 50,000 fr., jeżeli na 1 maja dostarczy żądanéj liczby karabinów. Wróciło już do Francyi z Mexyku 17,000 ludzi. Reszta wróci za dni kilka. Marszałek Bazaine jest tu spodziewany koło 18go b. m. Skupienie 50,000 wojska algierskiego nad brzegiem morza, każe przewidywać możność przybycia go do Francyi, lecz może znaczyć i to, że Cesarz trwa w zamiarze ograniczenia wojskowéj okupacyi Algieryi do pomorza. Zamiar ten, wywoływał dawniéj krytyki; dziś nikt ganić go nie śmie, nawet ci, których interesa mogą na tem ucierpieć.

Przewidzenia wojenne obracają się szczególnym sposobem na korzyść p. Rouhera, który był największym stronnikiem pokoju. Liberalizm, użyty pozornie przeciw niemu a skompromitowany przez Emila Girardina, staje się w oczach Izby niewcze-

---

## Część literacko-artystyczna.

## GOTOWALNIA RZYMIANKI.

(Ciąg dalszy.)

Co się tu rzekło o udoskonalonem rzemiośle dentystów rzymskich, da się zastósować do wynalazczego talentu fryzyerów. Pod tym względem elegantka rzymska mogła dogodzić wszystkim zachceniom swojej fantazyi, i zapewne nie powodowała się żadną wstrzemięźliwością. Wydawać się piękniejszą, czyż nie jest głównym artykułem gotowalnianego kodeksu, i w starożytności i dziś?

Pomady i maście do włosów były używane w rozlicznych gatunkach. Pewna mięszanina essency i olejku dała początek dzisiejszej pomadzie. Z jednego ustępu w Hezyodzie domyślano się, że Junona nic innego nie używała do swoich włosów; wszakże możnaby mniemać, iż cokolwiek przesadziła, wtedy, „gdy woń pysznych jej włosów rozeszła się po całym Olimpie.“

Ambrosiaeque comae divinum vertice odorem
Spiravere....

Pewniejsze jest, że Kleopatra wynalazła pomadę, do której wchodziło sadło z niedźwiedzia; Galenus mówi o tym wynalazku z największą pochwałą. Jaka szkoda, że do nas przepis nie doszedł! Za to Pliniusz mnóstwo zostawił recept; o ich skuteczności jednak, trudno się przekonać, potrzeba bowiem bardzo odważnej elegantki, żeby użyła np. takiej ingredyencyi, jak w następującej recepcie: „Weź kilka szczurzych główek, żółci i ekskrementów z tegóż zwierzątka, ciemięrzycy i pieprzu, i dobrze zmięszaj razem.“

W Rzymie z tem większą starannością dbano o utrzymanie włosów, że stratę ich uważano za rodzaj hańby. „Szpetna to rzecz — mówi Owidyusz — pole bez zieloności, las bez liści, głowa bez włosów (sine crine caput).

Podobne wyobrażenia tak wręcz są przeciwne naszym, że prawie trudno zrozumieć, zkąd się wzięło to obrzydzenie do łysin. A jednak musiało to być ogólne uczucie, ponieważ Cezar, ilekroć miał występować publicznie, wieńcem pokrywał łysinę, a Domicyan, również pozbawiony włosów, karał każdą obelgę wyrządzoną łysemu jakby obrazę majestatu. Może pochodziło to z religijnego przesądu, że dusza z ciałem łączy się przez włosy. Kiedy w Eneidzie poeta opłakuje przedwczesną śmierć Didony, robi tę uwagę: „Prozerpina nie wyrwawszy ani jednego włoska z jej jasnego warkocza, nie oddała jej na pastwę bogów piekielnych.“

Dla tej przyczyny może i Muzułmanie zostawiają na wygolonej głowie kosmyk, za który ich Mahomet pochwyci i zaniesie do raju zmysłowych rozkoszy.

Lecz wróćmy do naszej heroiny. Co się rzekło o ważności zachowania włosów, tłumaczy tem samem, ile zależało na wyborze pomady. Na nieszczęście, znalezienie dobrej podlegało ogromnym trudnościom; nie brakło bowiem fałszerzy, którzy zły wyrób przedawali za dobry. Horacy wyrzeka na Kandyę, że ta pomada, jaką dostał od niej, ubieliła mu włosy:

*Tuis capillus albus est odoribus.*

Podobna przygoda trafiła się Propercyuszowi, który nie widział innego środka, jak wyrwać sobie część osiwiałej czupryny.

W każdym razie wielkie to nieszczęście, jednakowoż nie tak wielkie, żeby nie było ratunku. Kto siwiał, mógł się poczernić.

Zdaje się, że Rzymianie zwyczaj farbowania włosów przejęli od mieszkańców Wielkiej Brytanii, którym Cezar często daje przymiotnik *picti* to jest malowani, a którzy jak wtenczas tak i dziś odznaczają się rudemi włosami.

„Szalona! — woła Propercyusz w wierszu do Cynthii — bawisz się naśladowaniem brudnych Bretonów i włosom swoim dajesz pożyczoną barwę.“—

Mimo tego była to sztuka, w której artyści rzymscy celowali nad innymi. Do farbowania używano mnóstwo różnych ingredyencyj. „Zielona łupina orzecha — mówi Tibullus — służy wybornie do odmładzania się.“

Owidyusz zdaje się więcej pokładać ufności w niektóre recepty przychodzące z Giermanii. „Kobieta — mówi on — farbuje sobie białe włosy sokiem ziół giermańskich; a tak sztuka użycza im piękniejszego koloru, niż go dać może natura.“

W tym rodzaju zachodziły nieraz cudowne przemiany.

„Ta, co przed chwilą była łabędziem — woła Marcialis — staje się nagle krukiem.“

Łubo najużywańszym był czarny kolor włosów, jednakże niektóre elegantki używały i innych barw podług upodobania z wyjątkiem żółtej i błękitnej.

Największa niedogodność z barwienia włosów, była ta, że farba je paliła i wypadały. Owidyusz łaje młodą dziewczynę za zmianę koloru pięknych warkoczów. „Ostrzegałem cię tyle razy, żebyś strzegła się tych maści; teraz ci wypadły i nie będziesz miała co farbować.“

Wszystkie te przypadki nie kończyły się tylko na stracie włosów, niekiedy gorsze bywały skutki. Pliniusz mówi o wielu śmierciach z powodu barwienia włosów na kolor złotawy.

Owidyusz naszydziwszy z tej lekkomyślności, pociesza nieszczęśliwą: „Strata twoja wynagrodzi się; zobaczysz, jak nowy włos ci odrośnie; a jeżeli cię to zawiedzie, niewolnice giermańskie przyszlą ci swoje warkocze; podbity naród będzie miał pieczę o twojej ozdobie.“

Ostatni ten środek bezwątpienia najpewniejszy; trzeba tylko było mieć się na ostrożności przed szyderczym uśmiechem Marcialisa, który na podoręczu miał zjadliwy epigram, jak ten np. „Fabulla mi przysięga, że włosy, co kupiła, do niej należą. Kłamież ona? Bynajmniej.“ Darmo Satyryk zacina biczem aż do krwi, nic to nie pomoże; moda zawsza mieć będzie górę nad wszelkiem rozumowaniem i dowcipem.

Zachodzi ważne pytanie, czy w starożytnej Romie noszono peruki? Zważywszy wszelkie za i przeciw, nie podlega wątpliwości, że noszono. I tak Domicyan wyobrażany jest na medalach w peruce, przypominającej nasze portrety z czasów Augusta III; podobnież Otton i Galba.

Zdaje się, że pierwsze peruki były na niskim stopniu artyzmu; kawał koziej skóry, (*haedina pellis*) nakrywał łysinę; ztąd też żartownisie mówili o takim, że ma głowę dobrze ozutą (*caput bene calceatum*).

Kobiety okazywały smak daleko wybredniejszy; można nawet na ich zaszczyt powiedzieć, że wyprzedziły wiek Ludwika XIV. Juwenalis niedarmo rozpowiada „o gmachach, istnych wieżach piętrzących się na głowie.“

Sztuka — dodaje on — ciągle kazała kłamać naturze; a nieraz i obrażała uczucie moralne. Messalina w czasie nocnych wypraw na przedmieście Suburry ukrywała czarny włos pod żółtą peruką:

Nigrum flavo crinem ascendente galero.

Dlaczego żółtą? Odpowiedź trochę kłopotliwa... dla tego... dla tego, że tylko kobiety bardzo podłego rzemiosła nosiły żółtą i niebieską barwę; tym sposobem stawała się Messalina trudną do poznania.

Zdarzały się nieraz bardzo pocieszne awantury z powodu peruki. Najzabawniejsza jest ta, którą Slavius Avianus opowiada o pewnej wysokiej figurze w Rzymie: „Powiew natrętnego Boreasza odsłonił oczom publiczności jego łeb śmieszny albowiem zrywając mu nagle perukę zaświecił łysiną.“

Nie mniejsza konfuzya spotkała ową kokietkę, o której Owidiusz myślał, że ma własne włosy, gdy pewnego dnia wszedł do niej niespodziewanie, a ona „w pomięszaniu na wywrot włożyła perukę.“

Niebaczna! czemu nie przypomniała sobie jego przestrogi: każda co nie ma włosów powinna się na klucz zamykać. Tylko te, co mają włos gęsty mogą pozwolić sobie przyjmować gości przy gotowalni, aby widziano bogaty warkocz rozwiany na ich ramionach.

Nie od rzeczy przypomnieć tu, że niewiasty rzymskie dotknięte epidemiczną chorobą, od której wypadały im włosy, udawały się pod opiekę bogini Wenery; a gdy ta klęska ustała, wzniosły jej posąg przedstawiający boginię w postaci czeszącej się kobiety.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

## NASZE ZWYCZAJE, ZABOBONY I ZABAWY
### czasu świąt Bożego Narodzenia.

(Ciąg dalszy.)

Wywody te stanowczo usuwam, a we wyłożeniu pojmowania tego wyrażenia wychodzę z wyjaśnienia, jakie stawia Linde w swoim Słowniku. [11]) Według niego jest wyraz *do-siego* złoże-

[11]) Słownik. T. V. 61. 6; VI. 439. b.

snym. Projekta do prawa o prasie i zgromadzeniach mają być odłożone na czas nieoznaczony. Tylko projekt o reorganizacyi armii ma być przedstawiony, i to niebawem. Do zwycięstwa p. Rouhera przyczynił się rzeczywisty talent jego jako mówcy. W dzisiejszéj Izbie, opozycya liczy wielu dobrych adwokatów, a rząd mało. Komisarze rządowi, brani z Rady stanu, odznaczają się znajomością rzeczy i łatwością wysłowienia, ale nie będąc adwokatami, nie są dostateczni w polemice przeciw adwokatom. P. Rouher stał się dla tego nieodzownym. Ile razy komisarze rządowi nie są w stanie zwalczyć opozycyi, występuje minister stanu i tak znamienicie, że wzbudza podziw. Umie on traktować wszystkie kwestye z nadzwyczajną nietylko biegłością lecz oraz głębokością. W tych dniach, z okazyi prawa o Radach municypalnych, rząd mało co nie otrzymał porażki z powodu dzisiejszéj administracyi miasta Paryża. Kwestya była nadzwyczajnie zawiła. Na przeciw takim adwokatom jak pp. Berryer, Juliusz Favre i Picard, rząd wysunął pp. Alfreda Blanche i Genteur, radzców stanu, a nawet ministra Vuitry, prezesa Rady stanu, ale dopiero p. Rouher ocalił powagę rządu i prefekta miasta Paryża. W toku tych rozległych rozpraw nie wystąpił wcale p. Ollivier. Mówca ten, podnoszony przez hr. Walewskiego jako adwokat, traci, ile razy zostawiony jest sobie samemu. Chce być ministrem a nie nabył jeszcze języka, jakim rządowi wypada przemawiać. Raport jego z projektu do prawa o nagrodzie dla Lamartina, jest tak liryczny, że rozśmiesza.

*Liberté* Emila Girardina jest jedynym organem systematycznie opozycyjnym, lecz grozi mu zagłada. Sądzą, że trybunał i rząd położą mu koniec. Dziennik ten, również jak *Avenir National*, odmówioną sprzedaż mają po ulicach lecz tylko u księgarzy.

*Korespondencya rosyjska* wyjawiła, że Francya domagając się autonomii dla wyspy Kandyi, domagała się zarazem od mocarstw zagwarantowania nienaruszalności Turcyi i że na to nie zezwala naturalnie Rosya.

Król belgijski przybył do Paryża i stanął w hotelu hr. Walewskiego przy ulicy Montaigne. Odwiedził go zaraz Cesarz i otrzymał jego wizytę. Nazajutrz był z nim na wystawie. Hr. Flandryi wyjechał do Berlina zaraz po przyjeździe króla. Leopold II bawi tu *incognito* i dla tego nie był na przeglądzie wojska na placu tuileryjskim. Po ślubie brata swego z księżniczką Hohenzollern ma wrócić do Paryża, lecz tym razem z żoną.

Hr. Walewski przeniósł się do St. Germain.

Na wystawie odznaczają się sumienną robotą wyroby polskie. Wszystkie dzienniki o tem wzmiankują. Wystawa urządza się i zapełnia bardzo zwolna. Będzie ona gotową dopiero za miesiąc. Przybywa coraz więcéj cudzoziemców i mieszkańców z prowincyi.

Przyjęcie w Akademii p. Cuvillier Fleury, byłego guwernera księcia Montpensier, było uroczystością orleanistowską. Udali się na nią wszyscy główni orleaniści i ścisk był tak wielki, że jen. Changarnier zasłabł. Orleaniści podnoszą głowy i i rachują się.

W przejażdżce z p. Kazimierzem Perrier po lasku bulońskim syn barona Budberga, ambasadora rosyjskiego, spadł z konia i niebezpiecznie się potłukł.

---

**Wiedeń** 16 kwietnia. Podajemy dzisiaj w streszczeniu mowy Dr. Riegera i Dr. Herbsta, miane na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego d. 13 b. m. Sprawozdawca mniejszości Dr. Rieger mówił przeszło godzinę w ten mniej więcej sposób:

Przedewszystkiem wzywam tych panów, którzy słów moich słuchać nie chcą, aby się jak wczoraj oddalili. Panowie ci myślą, że mając większość za sobą, mówić zupełnie nie potrzebują, ale przyzwoitość każe, aby przynajmniej strony przeciwnej wysłuchać raczyli. Gdyby tłumne, jak wczorajsze wychodzenie zwyczajem się stało, dośćby było tylko zbierać głosy w pojedynczych klubach, by je potém oddać w sejmie, a w najlepszym razie wysłać jednego mowcę do sali, dla zachowania należytego dekorum, dla zabawienia szanownej publiczności na galeryi. Jeżeli wśród obrad nijedno cierpkie słowo się wymknęło, dziwić się nie należy, boć zresztą i p. Herbst wie z przeszłego roku doskonale, jak gorzkim jest chléb mniejszości.

Mowca przechodzi potém do faktu zjednoczenia Niemiec, które na polu bitwy pod Sadową się urzeczywistniło, gdzie Niemcy osiągły za czem tęskniły, co było u nich dotąd li w pieśni i powieści. Cesarstwo niemieckie jest już faktem; a pytanie, kiedy niemiecka korona cesarska na głowie Hohenzollerów zajaśnieje, jest tylko kwestyą czasu: wtedy jednakże powstanie potęga wojenna o 40 milionach, która się będzie starała coraz bardziej rozszerzać, co zresztą instynktowi całego niemieckiego narodu jest właściwém. Żaden naród nie nadał swemu Cesarzowi przydomku: „po wszystkie czasy powiększyciel państwa“ jak naród niemiecki; i jakaż nas wobec tego czeka przyszłość? Niebezpieczeństwu należy zajrzeć w oczy, szczególniej uczynić to powinna dynastya, któ ra nad tylu narodowościami panuje. We wszystkich krajach są Niemcy w mniejszości; jeżeli zatem rząd wszędzie na tej mniejszości się opierać będzie, wtedy nie potrwa długo jego panowanie. Tylko w równouprawnieniu wszystkich narodów spoczywa zbawienie Austryi (*wybornie*), ale nie, aby Słowian traktowano jak pasierbów, bo nigdy się potenczas nie osiągnie jedności.

Niemcy w Austryi muszą koniecznie albo zostać polityczną narodowością — Austryakami, albo jeżeli do Niemiec przyłączyć się pragną, winni się przyznać do tego, aby nie łudzić dynastyi i innych narodowości (*wybornie*). Do Węgier przechodząc, kładzie mowca nacisk szczególniej na to, że i Węgier egzystencya tak samo jak i nasza li tylko od egzystencyi Austryi zależy; ale ambicya węgierska szuka dawno przebrzmiałych tytułów; oni nie tylko Austryę ale i Turcyę posiąść pragną. Ministerstwo zdaje się wspierać ich w tych usiłowaniach, ale znajduje się wraz z nimi na błędnej drodze. Bo jeżeli poniżej, nad Dunajem ma powstać jakieś państwo, to takowe z pewnością nie będzie węgierskiem ale słowiańskiem. Nieszczęsna południowo-słowiańska polityka Austryi, zniweczyła naszą popularność u owych ludów i oddała ją w ręce Francyi i Anglii, a teraz wznosi się tamże potężna Serbia, i może czas już niedaleki, w którym dawny carat serbski na nowo powstanie. Sympatye i przewaga nasza w tamtych stronach osłabione, podczas gdy potęgowane wpólną religią sympatye dla Rosyi, coraz bardziej się wzmagają. Niechaj to Węgrzy dobrze rozważą. Sytuacya Czech jest bardzo prosta; walczą one o byt historycznej indywidualności, a jak długo narodowość nasza żyć będzie, będzie umiała ją szanować, aby nie ginęła w wielkim Oceanie germanizmu (*wybornie*). Celem walki naszej musi zatem być utrzymanie Austryę, utrzymanie siebie samych w Austryi, bez względu na ofiary. Dualizm prowadzi zaś do rozpadnięcia się Austryi; będą bowiem obradować dwa parlamenta, z których jeden będzie chciał panować nad drugim, jedna połowa państwa silniejsza oświatą, ludnością i kapitałem zawsze rozstrzygać będzie losy drugiej, a to co Węgry otrzymały, na słabej tylko spoczywa podstawie. Według obecnych objawów zrodzi się pomiędzy pojedynczemi narodowościami, — jak skoro tylko opuścimy podstawę historyczną — chaos; trzeba będzie kraje podług narodowości dzielić, a wtedy powstanie walka wszystkich przeciwko wszystkim — walka rasowa (*wybornie*). Czechy nie chcą uciemiężać Niemców, mogą Niemcy słowom mowcy zawierzyć; a jeżeli już nie chcą spuścić się na jego rzetelność, to niech przynajmniej zaufają roztropności i rozsądkowi. Obydwie narodowości istnieją obok siebie, dla obu stanąć musi równa sprawiedliwość; oby tylko podstawę takowej wnet znaleźć zdołali (*wybornie*). My również chcemy wam podać białą kartę, abyście na niej wypisali gwarancye, jakie uważacie za stósowne ku zachowaniu waszej narodowości. Mowca przystępuje potem do elaboratu dla spraw wspólnych i podciąga takowy swej równie ostrej jak trafnej krytyce, a wskazując na obu mężów stanu, Deaka i Beusta, którzy wspólnej zgody są twórcami, sądzi, iż łatwo odgadnąć można, który z nich jest większym. Zapewnia dalej, że Czechy nigdy nie uznają dualizmu i usiłować będą, jak skoro tylko władzę osiągną, zniszczyć ten zgubny system; podnosi nakoniec ważność Czech w Austryi, wysokość podatków, ich prawa, przestrzega niemieckich deputowanych, aby gdy pojadą do Wiednia, nie ustępowali żadnego z praw korony czeskiej, bo jakkolwiek obecnie w większości, mniejszość kraju tylko reprezentują. Nowa instytucya bowiem jest tylko maszyną do ciemiężenia Słowian. (*przeciągłe oklaski*).

Po nim zabrał głos: Prof. Dr. *Herbst*: „Krótkość czasu nagli do szybkiego zakończenia, dla tego pomijam tą razą prawno-polityczne wyłuszczenie kwestyi, którą zresztą i tak już dosyć obszernie w czasie rozpraw w lutym wyjaśniono. Główną treść mojej mowy stanowić będzie rozbiór przedstawienia mniejszości, a szczególniej ostatniego ustępu, który wspomina o niebezpieczeństwach grożących Austryi w razie wyboru posłów do Rady państwa i zebrania się takowej. Nie podobna według ogólnych nazw państwa ukonstytuować, w rzeczywistości bowiem nie ma na to żadnej ogólnej jednolitej modły. W niektórych sprawach jest centralizacya pożądaną; historycznie chociaż to wcale a priori nie jest pożądanem, można potrzebę i konieczność dualizmu uzasadnić.

Trzecia modła jest federalizm. — I federalizm ma swoje prawa, t. j. autonomią. Nigdy nie powinny nas w błąd wprowadzać same tylko nazwy — nie wszystko, co osiągnąć pragniemy, możemy osiągnąć; a i w polityce panuje zasada, że lepsze często jest nieprzyjacielem dobrego. Z jednością państwa ma się według mego zdania tak jak z sybillińskiemi księgami. (Brawo). — Drugiem jest siła państwa, a przedewszystkiem siła państwa na zewnątrz zdaje mi się tutaj bardzo ważną. — Nic jednak nie osłabia tak potęgi państwa na zewnątrz, jak niezgoda wewnątrz. (Brawo). Europa nie powinna sądzić, że ludy Austryi w rozpacz popadły. Idea austryacka nigdzie nie ma pewniejszego urzeczywistnienia, jak w austryackiej dynastyi, a o jej zagrożeniu nie może być mowy, jak długo ludzie żyją, którzy Austryi pragną. Tak samo rzecz się ma z obawą o prawa kraju. — Sejmy i rada państwa według patentu lutowego nie są sobie wcale podporządkowane, one [illegible] są niczem innem, jak tylko dwoma od siebie zupełnie różnemi korporacyami, z których każdej odmienne przysługują prawa (bardzo słusznie, lewica). Zresztą każda zmiana prawa wymaga sankcyi korony, cesarz austryacki i król czeski są jednak Bogu dzięki tą samą osobą, zapewne więc nie będzie chciał cesarz austryacki sankcyonować ustawy, którąby prawa króla czeskiego naruszała.

Tem mniej podzielać mogę wszystkich tych obaw, jeżeli sobie przypomnę dosłowną treść najwyższego pisma odręcznego, w którem korona najwyraźniej oświadcza, że niczego mniej nie pragnie, jak ograniczenia autonomii. Jeżeli się już raz zresztą znajdujemy w tej obawie, to tem mniej możemy się od udziału uchylać. Należałoby przynajmniej spróbować, czyli to coś pomoże lub nie (*głosy w centrum*: już próbowano!). Są wprawdzie różnice pomiędzy mieszkańcami naszego kraju; istnieje jednak bardzo wiele spraw, które całą ludność równie obchodzą, i tak np. prawo rekrutacyjne. Wszystkie sejmy robiły przedstawienia, przedstawienia ich nic nie pomogły; sejm węgierski protestował, a przedstawienia jego przyjęto (*głosy*: tak, bo to był sejm węgierski). Gdyby w Wiedniu była wtedy jakaś reprezentacya, możeby i jej przedstawienia przyjęto (*głosy*: nigdy!), możeby przynajmniej było należało spróbować (wesołość). Nakoniec jeszcze kilka słów na usprawiedliwienie większości.

Zaprzeczyć się nie da, że bardzo groźne ponad całą Europą zawisły chmury: nie wiemy wprawdzie, zkąd padnie cios, ale że padnie, jesteśmy wszyscy przekonani; cóż się stanie z biedną Austryą, jeżeli się ogólnie zbroją i jednoczą (oklaski na lewicy). To jest więc punkt wyjścia większości, i dla tego jesteśmy tego przekonania, że do wyborów do Rady państwa przystąpić nam wypada (oklaski na lewicy).

— Pismem odręcznem N. Pana z dnia 2go kwietnia rzeczywisty tajny radca hr. Emanuel Péchy zamianowany został komisarzem królewskim dla Siedmiogrodu; równocześnie nadał mu N. Pan tytuł i godność nadżupana komitatu Abaujwarskiego.

Pismem odręcznem N. Pana z dnia 10go kwietnia Albert Bárczay otrzymał nominacyę na administratora komitatu Abaujwarskiego.

— N. Pan zezwolił, aby nadzwyczajny poseł przy pruskim dworze hr. Feliks Wimpffen i sekretarz poselstwa w Florencyi hr. Wiktor Dubsky przyjęli i nosili — pierwszy wielką wstęgę, drugi krzyż oficerski włoskiego orderu ś. Maurycego i Łazarza.

— Palacky i Rieger zawiadomili na drodze telegraficznej ministra sprawiedliwości o panującem w Pradze wzburzeniu z powodu dłuższego zatrzymania w więzieniu p. Kaspara, redaktora odpowiedzialnego *Politik*. Tegoż samego dnia nadeszła odpowiedź z ministerstwa sprawiedliwości z poleceniem natychmiastowego uwolnienia redaktora; p. Kaspar musiał się wszelakoż zobowiązać, że Pragi nie opuści przed ukończeniem procesu.

— Przypuszczenie, jakie wyraża nasz korespondent wiedeński w liście powyżej zamieszczonym, że *Presse* przechodzi na własność rządu — znajduje niejako swe uzasadnienie w następujących słowach *Vaterlandu*:

„W dzienniku spekulacyjnym jak *Presse* imię każdorazowego właściciela obojętną jest rzeczą; w obecnych stosunkach jednak zmiana ta o tyle nie jest bez znaczenia, że najbardziej czytany dziennik w Austryi, dotychczasowy przeciwnik dualizmu — przechodzi na stronę rządu dualistycznego.“

O ile wiadomość ta jest prawdziwą, wykaże najlepiej sam kierunek dziennika.

## Królestwo Polskie.

Niedawno wyszło po rosyjsku przez Samarina, a obecnie przełożone na język polski przez Aleksandra Niewiarowskiego, członka redakcyi *Dziennika Warszawskiego*, dziełko p. n. „Jezuici i stosunki ich do Rosyi“. Ma to być odpowiedź na dzieło X. Martinowa, rosyanina a katolika, członka zgromadzenia Jezuitów. Dziełko to nie tyle się tyczy samych Jezuitów, ile raczej w ogóle wymierzone jest przeciw wierze katolickiej, i dla tego z nakazu władzy przełożone zostało na język polski i wydane w drukarni Komisyi oświecenia w Warszawie. Tłumacz jego znany jest w kraju, a o jego zapatrywaniu się na rzeczy święte rozpisywać się byłoby zbytecznem. Zwykle zdaje on sprawy z widowisk i pisze reklamy, a teraz podjął się reklamy schizmy tłumacząc Samarina. Przytoczymy tu atoli wyrażenie jego w ostatnim numerze *Dz. Warszawskiego*: „Zresztą od połowy bieżącego tygodnia zamkną się obadwa teatra, a *za to* otworzą się *Groby*.“ Dla niego teatr albo Groby, to tylko zmiana dekoracyi. Nie znamy dzieła Samarina, ale z oceny jego w *Dz. Warszawskim* widać, że tu nie szło o samych Jezuitów, lecz o katolickość. Zresztą, nie od rzeczy przypomnieć, że po zniesieniu zakonu Jezuitów, otworzono im na roścież wolny wstęp do Rosyi, w mniemaniu, że będą oddawać usługi rządowi rosyjskiemu i politykę jego wspierać. Gdy się to nie udało, zaczęto ich prześladować i wydalać. Dzieło Samarina ma dla Rosyi tylko polemiczną wagę, bo wywołane zostało sporem dziennika *Dień*; w Polsce godzi ono w religię katolicką, którą identyfikuje z pomienionym zakonem.

— Jenerał Puszczyn dostał był niegdyś w darze skonfiskowane dobra Golice w powiecie Siedleckim. Syn jego, porucznik, otrzymał obecnie dodatkowo część wsi Strzała, jako wynagrodzenie za stracone grunta, rozdane włościanom, a to mimo listów likwidacyjnych mających tę stratę równoważyć.

— Z nakazu ministerstwa, dzień 16 kwietnia jako rocznica zamachu Karakasowa na życie Cara Aleksandra obchodzony, ma być w całej Rosyi i Polsce procesyami i nabożeństwami i poczytany jest za święto publiczne. We wtorek przeto odbyć się miała w Warszawie i wszystkich miastach gubernialnych i powiatowych procesya z paradą wojskową. Gdy atoli w ciągu wielkiego tygodnia obchód ten nie może nastąpić według rytuału kościoła katolickiego, przeto odbyła się wczoraj tylko parada i nabożeństwo w cerkwiach, a nabożeństwo w kościołach katolickich odłożone zostało na d. 23 b. m.

## Niemcy.

*Köln. Ztg* zamieszcza następujący list z Wiednia z dnia 11go b. m.:

Tutejszy poseł pruski p. Werther miał w tych dniach dłuższą rozmowę z p. Beustem o sprawie luxemburskiej. Jakkolwiek o szczegółowej treści owej rozmowy dotąd nic nie wyszło na jaw, jestem jednak w możności oznaczyć ogólne poglądy gabinetu wiedeńskiego w tej kwestyi spornej, które zapewne w oświadczeniach p. Beusta znalazły wyraz. Gabinet tutejszy trzyma się ściśle tego zapatrywania się, jakie już w pierwszej chwili przyjścia na stół tej kwestyi objawił, to jest, że posiadanie Luxemburgu samo przez się nie warto wojny i że połączone z tą kwestyą zasadnicze względy, na drodze pokojowego porozumienia się załatwione być mogą, nie wymagając rozstrzygnienia orężem. Czemkolwiek Austrya do sprowadzenia tego pokojowego załatwienia przyczynić się może, rząd jej chętnie i bezzwłocznie pokwapi się uczynić. Jakkolwiek jej sporne strony wprost nie wzywały o to, znajduje ona to wezwanie w samej sytuacyi, której dalszy rozwój nie może pozostawić nietkniętych najżywotniejszych interesów Austryi. Austrya pragnie przedewszystkiem, jeżeli się pokojowe załatwienie osiągnąć nie da, zachować swoją neutralność i nie brać czynnego udziału w walce; potrzebuje ona bowiem bardziej pokoju, niż którekolwiek państwo europejskie. Gabinet austryacki ma nadzieję, że mu się powiedzie utrzymać swoje stanowisko bezstronności. Gdyby jednak wbrew oczekiwaniu, siłą przeważnych okoliczności zmuszonym był wziąść udział w sporze, nie da się uwieść polityce uczuciowej, zwabić sympatyami narodowemi, lub odstręczyć chęcią zemsty, lecz wprost poradzi się swych interesów i tylko do tego mocarstwa się przyłączy, które im najlepszą dać rękojmię będzie w możności.

Uważa on teraźniejsze zewnętrzne stanowisko Austryi, jako podobne do tego, w jakiem się znajdowała w r. 1813 przed bitwami pod Lützen i Budyszynem. Życzenie Austryi nie zmierza do faktycznego wmieszania się w akcyą, lecz ku utrzymaniu pokoju; jeżeli się jednak ostatnie nie uda, będzie się musiała zapytać, po której stronie waga, jaką swemi 300,000mi bagnetów na szalę rzucić może, lepsze, dla państwa korzystniejsze znajdzie uwzględnienie. W tutejszych dziennikach występują z jednej strony za połączeniem się z Francyą, z drugiej, za połączeniem się z Prusami, w czem nie tylko powołują się na wewnętrzną spójność Austryi z Niemcami, lecz przypominają, że Hohenzolerny od wieków trzymali z Cesarzami i cesarstwem, kiedy monarchowie francuscy zawsze Austryą nachodzili i starali się ją zmniejszyć; podczas gdy przeciwnicy Prus nie tylko siedmioletnią wojnę, lecz odosobienie Austryi w r. 1809, a mianowicie najświeższe zbratanie się Prus z Włochami przeciw Austryi, utworzenie prusko-węgierskiej legii, odezwy do Czechów przytaczają i twierdzą, że właściwym zamiarem Prus jest rozbicie Austryi i anektowanie niemiecko-austryackich krajów. Na sfery stanowiące, przypomnienia te prawie żadnego nie wywierają wpływu, lecz oświadczają one, że byłoby niesłusznem po Austryi, którą całe Niemcy pod pewnym względem za drzwi wypchnęły, oczekiwać niemiecko-narodowego marzycielstwa, że austryacka polityka, któraby tylko z narodowego uczucia lgnęła do Prus, aby po walce, znów na punkt ciężkości w Budzie być skazaną, nie wiele więcejby była jak donkiszoteryą. Stosunek przymierzowy między Austryą i Prusami musi na podstawie obopólnych interesów, nie zaś jednostronnie interesów pruskich, być zawartym, nie powinien przeto tej sytuacyi, jaką stworzyły ostatnie klęski Austryi, brać za punkt wyjścia, lecz wymaga jako przedwarunku poniekąd *restitutionem in integrum*. W jakim duchu i w jakich granicach takie przywrócenie do pierwotnego stanu w ogóle jeszcze jest dopuszczalnem i w jakiej formie dałoby się przeprowadzić, nie tu miejsce określać. Niechaj wystarczy wzmianka, że rewizya traktatu pragskiego nie byłaby tu upragnioną w tym duchu, aby stanowisko Prus do północnych Niemiec, lecz tylko, aby stanowisko Austryi do południowych Niemiec zmieniło się. Lecz każdy domysł o tem wydaje się przedwczesnym i trudno, aby p. Beust w rozmowie swej z posłem pruskim już zapuszczał się w ogólne napomknienie, że nie upokorzona, ale podnosząca się Austrya, do przymierza z Prusami gotową być może. Jedno jest pewnem, że Austrya dotąd na żadną stronę się nie zdeklarowała, że przeto wszelkie pogłoski o zawartem już przymierzu z Prusami lub z Francyą, albo z Anglią są bezzasadne. Dopiero, gdyby luxemburska kwestya sporna rzeczywiście przerodziła się w ważne zajście między Francyą i Prusami (co tu pragną, aby się nie stało), strony sporne uczują potrzebę zjednania sobie przyjaznej postawy Austryi, a wtedy gabinet austryacki będzie mógł postawić swoje żądania. Aż do owej chwili może rząd ogólne tylko oznaczyć punkta, z których zapatruje się na sprawę, i z których traktowaną ją widzieć pragnie.

Znajdujemy stanowisko Austryi zbyt wytłumaczonem, rzec można, zbyt naturalnem, abyśmy prawo mieć mogli przeciw niemu powstawać. Innemi słowy: jeżeli Prusy nie chcą poświęcić zdobyczy przeszłorocznej wielkiej wojny, winny utrzymać pokój, do czego ważne mają powody.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 17 kwietnia. W wielki piątek wykonane będzie o godz. 4½ po południu w kościele Ś. Anny oratorium Pergolesego „*Stabat Mater*“ pod dyrekcyą prof. Blaszki. Wezmą w tem dziele udział uczniowie bursy muzycznéj i amatorowie z pomocą orkiestry wojskowéj. Tegoż dnia rano po godz. 10éj odśpiewany będzie w kościele katedralnym na Zamku na same głosy utwór X. Gorczyckiego: „*Recessit bonus Pastor*“.

— W wielki piątek i w wielką sobotę Damy Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo kwestować będą przez cały dzień na dochód ubogich swoich, w kościele Śgo Krzyża i Pijarów.

— Obywatel niechcący być wymienionym, złożył wczoraj na ręce Prezydenta miasta 25 złr. na rzecz podupadłych rodzin tutejszych rzemieślników, dla rozdania święconem Wielkanocnem.

— W pierwsze święto Wielkiej Nocy odprawionem będzie tak jak i lat przeszłych w kościele Zmartwychwstania P. na Cmentarzu o godz. 10ej rano uroczyste nabożeństwo, a po południu nieszpory, wśród których X. Kwieciński kazać będzie.

---

niem z przyimka *do* i z przestarzałej formy zaimka *wszy*, *a*, *e*, dziś już nieużywanego, *siego* zamiast *wszego*. Przytacza zdanie, w którem oba słowa znajdują się rozdzielone: „Zapraszają na wigilią postną Bożego Narodzenia *do siego roku*“, a nawet zdanie, w którem opuszczone *do*: „Dziś w wigilią Bożego Narodzenia winszujemy sobie *siego roku*.“ Winszujemy sobie *siego roku* t. j. wszego, wszystkiego, *całego roku*, z dorozumieniem *szczęśliwego*, albo życzymy sobie wzajem *do siego roku* t. j. życzymy sobie szczęścia, zdrowia i t. d. *do* wszego, wszystkiego, *całego roku* czyli *w całym roku*. Utwierdza mię w tem rozumieniu w mowie będącego wyrażenia, jego używanie napotykane, w wilią Bożego Narodzenia w *Krakowskiem*, n. p. „*do siego roku płacze*“ i t. p. W tym zwrocie używa się dzisiaj zazwyczaj tylko w zastósowaniu do dzieci, w znaczeniu i z ostrzegającą przepowiednią, że dla tego, iż dziś t. j. w wigilią Bożego Narodzenia płaczą lub t. p., *przez cały* przyszły *rok* płakać i t. p. będą.

Wykazane znaczenie i przytoczone zastósowanie „*do siego roku*“, okoliczność używania go w wilią Bożego Narodzenia, przestarzałość jego formy — czyż nie naprowadzają na uzasadnioną myśl, że było może w pogańskich jeszcze czasach życzeniem u wstępu do *nowego roku*, rozpoczynającego się z pierwszym dniem *kolęd*?...

Nie w samem jednakże tylko życzeniu i wyrażeniu „*do siego roku*“ jest dzień wilii do Bożego Narodzenia, 24 grudnia, *wróżbą całego roku przyszłego*, a dla mnie skazówką i świadectwem, że był niegdyś pierwszym dniem *nowego roku*: owszem — strzeż się człowiecze! gdyż to dzień twojej przyszłości; każda chwila od pierwszego dnia brzasku, aż do wskróś tajemniczej północy, stanowi o twem szczęściu lub nieszczęściu na cały rok przyszły, ba! nawet o twem i twoich życiu i śmierci; żaden krok, żaden układ, żadna czynność, żadne słowo, żaden przypadek nie jest obojętny dla ciebie, każdy ci jest niezawodną wróżbą.

W ogóle i wszędzie, w stanach wyższych i u ludu prostego, panuje to przekonanie: „*Jakiś we wilią, takiś cały rok*“. Unikają więc w tym dniu wszelkich kłótni, pijaństwa i t. d.; smucić się, broń Boże! nie wolno, ani też śmiać się zbyt wiele lub być zbyt ponurym; nikt nie śmie być ospałym, łakomym, leniwym, bo byłby takim przez cały rok. W okolicy *Czchowa* stara się każdy jak najwcześniej wstać, aby mu się w przyszłym roku spać zanadto nie chciało, i strzeże się, aby nikogo na się nie pogniewał, albowiem ściągnąłby sobie gniew na rok cały. W okolicy *Żywca* przy wieczerzy, prócz osób starszych, insi nie mówią, boby w przeciwnym razie przyszły rok cały byli gadułami. — Kiedy mieszkańcy *Łącka*, [12]) przez wyjątek, mają sobie „*za chlubę*“ wracać we wilią pod wieczór z karczmy do domu z głową tęgo zalaną, pod *Wieliczką* lubią w ten dzień gospodarze, z służącymi, szczególniej młócić, do lasu jechać lub podobnemi zajmować się czynnościami, sądząc, że kto w tym dniu pracuje, pilny będzie przez cały rok w wykonywaniu swoich powinności. — Dzieci — aniołki; gdyż „*Wilia rada dzieci bija*“, a kara w wilią otrzymana, powtarzałaby się rok cały; więc grzeczne, uprzejme, a przypomnienie wilii lub *do siego roku* — wnet je spokoi.

Szczęście, zawodne słowo! jakżeż się każdy za tobą w dzień wilii ubiega! Od rana do wieczora brzmią tak chaty ubogich włościan, jak pańskie pokoje, życzeniem *szczęścia*. Po wsiach i miastach odwiedzają się wzajem; rodzice i dzieci, przyjaciele, gospodarze i służący, wszyscy *łamią się*, już to z rana, już przez dzień, już to przed wieczerzą, już, jak w niektórych stronach, po wieczerzy, wzajem *opłatkiem*, a serce i usta wszystkich przepełnione i drgające życzeniem *na cały rok szczęścia*, powodzenia i doczekania roku wtórego.

*Tarnowianka* wcześnie izbę umiata, aby do niezamiecionej nie weszła kobieta — wróżba nieszczęścia: przeciwnie, kiedy krok męzki poznaje, rada otwiera drzwi, choćby niezamiecionej izby, pewna, że mężczyzna szczęście domowi na rok cały niesie. I nie tylko w *Tarnowie*, lecz i indziej tu i owdzie pytają: „Kto dziś pierwszy wszedł do nas“? — Podtatrzanie od *Czarnego Dunajca* w wodzie szczęścia szukają. Po wieczerzy biegnie młodzież boso do rzéki; kładą rękę do wody, a co kto wyciągnie, czy liść, czy kamień, czy co innego, chowa jako zakład szczęścia. Myśliwi szukają szczęścia do zwierzyny. Złodzieje do swego rzemiosła: ani się dziwić ostatnim, skoro na tejże saméj drodze i insi, wcale poczciwi ludzie, szczęścia doświadczają: tak n. p. w *Tarnowie* jedni drugim jakąś bagatelkę biorą; pochwyceni, stąd niekorzyść dla siebie na rok przyszły wróżą, korzyść przeciwnie szczęśliwi w tym względzie i podchwytujący. W *Librantowy* [13]) nachodzą parobcy innych gospodarzy i starają im się coś zręcznie wziąść i ukryć, jeźli można pod okiem właściciela, tak, żeby własności swojej, lubo ją ma pod samym okiem, nie mógł znaleźć; zkąd wielka radość. Do pewnego gospodarza zakradli się do stajni figlarni parobcy. Gospodarz pilnie uważał, żeby mu kto czego ze stajni nie wyprowadził. Parobcy obwiązali konia słomą i postawili w stajni obok kupy słomy. Gospodarz wszedłszy do stajni przestraszył się, że mu konia skradziono, a psotniki długo z niego po wsi się śmiały.

Rokując sobie na rok przyszły szczęście, pieniądze i czerstwość zdrowia *myją się*, czy góral z Pohala, czy Lach od *Wieliczki* lub *Tuchowa*, tak zwaną „*srebrną wodą*“. Tu z rana, owdzie jak pod *Wieliczką*, po wieczerzy. W okolicach *Czchowa* biegnie ktoś z domowników, gdy na mszę pasterską pierwszy raz zadzwonią, naczerpnąć wody ze studni; gospodyni wrzuca w nią jaki srebrny pieniądz, zazwyczaj cwancygiera, a w braku i zwykłego miedziaka; potém się wszyscy tą wodą myją, dotykając się ręką monety. W *Bogucicach* pod Wieliczką nawet najbiedniejsi *rzepę* kupują, sądząc, że kto w wilią jé rzepę, przez cały rok bólu *zębów* cierpieć nie będzie; w tém samém mniemaniu rozdziela koło *Czchowa* gospodyni w wilią zrana przed łamaniem się opłatkiem każdemu domownikowi po *jabłku*. W okolicy *Myślenic* chowają miód, który był podczas wieczerzy na stole, jako lekarstwo na ból *gardła*, zwłaszcza u dzieci; a *Ratułowianin* z Podtatrza nie jé surowego *bobu* lub *grochu*, by się nie nabawić *pryszczów*.

Pamiętasz, *Staro-Sądeczanko!* jak ci serce biło, jakeś w dłonie klasnęła, gdy pies, myśl twoją zgadując, jedną z rozstawionych według czterech stron świata wziął kości? Jak to bywa opowiem, waszą sztuczkę zdradzę: Po wieczerzy w wilią wynosi *Staro-Sądeczka* dziewica cztery kości na dworzec, układa podług czterech stron świata i bacznie uważa, z któréj strony pies przyjdzie i którą kość porwie, bo z téj strony w roku przyszłym męża dostanie; jeźli zaś ani w dzień wilii, ani w Boże Narodzenie żadnéj pies kości nie weźmie, niebogę wieczne panieństwo już czeka. Żeby więc śmiechu uniknąć, zakładają przezorne kryjomo te kości, a potem, czy już wziął pies którą, zaglądają nieznacznie. W *Czchowskiem* kładzie córka dorosła *nogi* zabitego zwierzęcia w progu na miotle, do każdéj przywięzuje w myśli osobę jakiego znanego sobie młodzieńca, a którego nogę przywołany pies weźmie, za tego pójść się spodziewa. *Wieliczanki* znowu z popokładanych na miotle *nóg*, każda jedną sobie obiera, a któréj nogę pies porwie, ta się najpierw wyda. Dla wróżby także zamęścia i ożenienia „*lukają*“ (sic) *Podhalanie* i *Podhalanki*, tj. wychodzą po obiedzie w wilią na dwór i wydają donośnie: *uhu!* i nasłuchują, zkąd im echo lub głos jaki odpowie, gdyż się ztąd narzeczonéj lub narzeczonego spodziewają. Co tchu wybiegają także o tymże samym czasie na *Lachach* parobcy i dziewki i krzykają, bo kto pierwszy krzyknie, najpierw się ożeni lub wyda, a zkąd się komu głos odbije, ztamtąd dostanie męża lub żonę. Powszechny jest zwyczaj i zabobon, że po wieczerzy młodzież płci obojéj *drew* przynosi ramiączko i z parzystości lub nieparzystości nabranych o zamęściu lub ożenieniu swojem w roku przyszłym lub przeciwnie wróży. Przebiegłe dziewczęta nabierając je nieznacznie rachują, żeby się nie wystawić na śmiech; lecz gorszy ich czeka, gdy się wyda czasem podstęp. W okolicy *Czchowa* biegną zaraz z rana dziewczęta boso na pole, by *owocu polnéj róży* na słodki placek dla bydła uzbierać; owoc przyniesiony pojedynczo od każdéj odbiera gospodyni, rachuje i oddającéj do pary prędkie przepowiada zamęście. Ważną w téj mierze gra rolę *pies* po raz wtóry: w okolicach *Wieliczki* i *Gdowa* wyprowadzają dziewczęta psa na dwór, szczują, a z tego, czy pies szczeka i w którą stronę biegnie szczekając, rokują sobie, że się w przyszłym roku wydadzą i że w téj stronie czeka ich przyszły małżonek. W innych znów stronach wybiegają i słuchają, w któréj pies szczeka stronie, w nadziei, że ztamtąd męża dostaną; *Żywczanki* wreszcie w studni upatrują narzeczonego przyszłego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

[12]) W Sandeckiem.

[13]) Pół mili od Sącza.

— Mniemaliśmy, że ustał już zwyczaj, przed kilkunastu laty bardzo u nas w modzie, a który śmiesznością nam się wydawał, rozbierania pism politycznych krajowych na sposób krytyki dzieł literackich, roztrząsania ich i orzekania, że ten lub ów dziennik nie ma dość wybitnych zasad, inny nie postawił programatu lub go nie dotrzymał, to znów, że tamten nie dość zajmuje się sprawami wewnętrznemi, albo zbytecznie polityką zagraniczną i t. d. Naturalnie, zarzut zrobiony bez dowodów, wyrok rzucony z trójnoga lub z katedry, poparty twierdzeniem, że kraj od tego lub owego dziennika odsuwa się, jak gdyby krytyk siedział w książce abonentowéj lub odbierał raporta z całego kraju. O tem wszystkiem sąd należy do publiczności, do kraju, u prywatnéj osoby dowodzi on tylko albo niejasnego o dziennikarstwie pojęcia, albo niesłychanéj zarozumiałości, albo wreszcie pobudek osobistych. Niepodoba ci się ten dziennik, to go porzuć a trzymaj inny; nieprzypada ci żaden do smaku, żaden nie jest dla ciebie dość poważnym; dziennikarstwo krajowe niezasługuje nawet zdaniem twojem na to miano, to nie czytaj wcale, a baw się obcemi gazetami. Tak bywa na całym świecie i nigdy jeszcze nie przyszło na myśl Niemcowi krytykować w ten sposób w książce dzienniki niemieckie, albo Francuzowi rozpisywać się, co brakuje temu lub owemu pismu politycznemu. Rzeczą to opinii publicznéj, i ona sama w sposób sobie właściwy o tem rozstrzyga.

Uwagi te musiał nam nastręczyć sąd o dziennikarstwie krajowem wypowiedziany w świeżo wydanéj książce pod tytułem: „Rachunki z roku 1866“ przez Bolesławitę. Wziąwszy ją do ręki sądziliśmy, że w niéj autor składa rachunki z czynów swoich. Bynajmniéj, zrobił on rachunki wszystkich; swoje tylko ominął. Nasze, to jest *Czasu*, zrobione są *in articulo mortis*, bo widzi on w nas tylko szkielet, który pogrzebać zapomniano. Być może, że się pogrzebać nie dał, bo podobno na chęci nie zbywało nietylko Bolesławicie ale i komu innemu. Nie wybierając się na tamten świat, zdaje nam się, że jak na szkielet, wyglądamy jeszcze niezgorzéj. Nie mamy wprawdzie téj „siły pięści“, która się widocznie autorowi podoba, ale żyjemy i żyjemy od dawna, co zawsze u dziennika, jak sam autor powiada, zdolności i zasobów jest dowodem. Zbijać jego zarzuty, na prostem twierdzeniu literata o polityce oparte, dziennikarzom wcale nie przystoi. Wolimy przeto dopełnić jego dziełka i zrobić jego rachunek na polu dziennikarstwa, o czem sam zapomniał. Rachunek to bardzo krótki, bo w dziennikarstwie, na którem sił swoich próbował tak pod cenzurą jak i z wolnością druku, usiłowania jego nie udały się, i rachunek jest — zero. Pozostała tylko z nieudania żółć, bardzo zresztą naturalna, którą przy sposobności wylał w powyższych „rachunkach“ na dziennikarstwo krajowe.

— Wczoraj odjechało stąd kilkudziesięciu uczniów Akademii Technicznéj wiedeńskiéj, którzy zwiedzili Wieliczkę i osobliwości naszego miasta, a szczególniéj zabytki budownictwa, i te wielce ich zajmowały. Przyjazd taki bywa im zwykle ułatwiany bezpłatną podróżą lub po znacznie zniżonéj cenie, tudzież pomocą ze strony władz i t. d. Uczniowie naszych zakładów naukowych nie doznają ulg podobnych, chociaż bywały o to starania.

— Rada miejska w Jaworowie przeznaczyła 200 złr. na fundusz imienia hr. Agenora Gołuchowskiego dla zakupywania ubogim uczniom szkoły miejscowéj książek szkolnych.

— W Samborze stracony został d. 11 b. m. na szubienicy Tymko L. włościanin z Petranki, 48 lat liczący, obrządku grecko katol., żonaty, który d. 31 stcznia 1866 dopuścił się rozboju i morderstwa na osobie kramarza Hersza Schaechtera z Kałusza.

— Według doniesienia dziennika *Bukowina*, podczas ostatniego poboru wojskowego w Kołomyi, gdy starozakonni tłoczyli się, kilku świeżo wziętych do wojska parobków rzuciło się na nich, by ich odegnać. Żyd jeden, uchodząc przed ścigającym go parobkiem, wpadł do handlu żelaza i pochwyciwszy sztabę żelazną, machnął nią nagle tak silnie, że na miejscu zabił parobka.

— W Zaleszczykach uszło w nocy 8go b. m. z pod śledztwa siedmiu oskarżonych za wspólnem porozumieniem się.

— W ciągu dnia 16go kwietnia kilka razy padał deszcz i chmury po każdorazowem padaniu ustępowały. Ciepło doszło do + 7°.6 od 3°.6. Wiatr do zachodniego zbliżony. Barometr nieznacznym uległ zmianom i wskazywał dnia 17go kwietnia o godzinie 6téj rano 323‴,18; termometr zaś + 2°.0 R.

— We czwartek dnia 18go kwietnia, *Wieczerza Pańska*, Śgo Apoliniusza.

*Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go kwietnia.*

HOTEL POLLERA: Stanisław Białobrzeski właściciel dóbr z Kawęcina, Franciszek Arzig kupiec z Prus, Jakób Münzer kupiec z Biały, Jan Raimoch budowniczy z Prus, S. Ruger kupiec z Lipska, Oskar Mohr z Prus, Antoni Donigiewicz właściciel dóbr z Galicyi, Józef Drda burmistrz z Wieliczki, J. Melzer kupiec, Józef Opletal kupiec z Pragi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Antoni bar. Gostkowski właściciel dóbr z Galicyi, Ferdynand Schot właściciel kopalni z Jaworznia, Władysław Szlaski właściciel dóbr z Kongresówki, Artur Jaroszewski urzędnik z Komory, Andrzéj Magia assesor z Warszawy, Józef Orłowski Dr med. z Dębicy, Henryk Kosztulski właściciel dóbr z Proszowa, Maurycy Luksenberg przedsiębiorca budowli z Wrocławia, Władysław hr. Tarnowski właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Adolf Diament kupiec ze Lwowa, Wincenty Przechodzki właściciel dóbr z Galicyi, Jan Botowski syn starosty z Wadowic, Karol Majer kupiec z Hanoweru, Attila Fail prof. gimn. z Węgier, Mikołaj Wahl właściciel dóbr z Rosyi, Robert Husen właściciel dóbr z Rosyi, Edmund Jastrzębski właściciel dóbr z Galicyi, Jan Wichter kupiec z Galicyi, Szymon Pisecki, Józef Misecki z Galicyi, Adolf Rimter kupiec z Wiednia.

## TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
### w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek A. H. Popiela; kurator Dr Kolischer; zgłoszenie się wierzycieli do 15 lipca. — Tenże sąd o rozpisaniu konkursu na majątek Antoniego Kuschee; kurator Dr Skałkowski. — Sąd rzeszowski Salomeę Grocholską o wyznaczeniu terminu ustnéj rozprawy w sprawie pozwu z d. 26 października 1866 w dniu 5 czerwca. — Sąd krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek M. J. Gotlieba; kurator Dr Machalski, zgłoszenie się wierzycieli do 30 czerwca.

Licytacye: W d. 16 maja w Krakowie sprzedaż realności wiejskiéj pod L. 76 w Czyżynach; cena wyw. 8030 złr.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 16 kwietnia. Z królestwa Polskiego zupełnie ustały dowozy zboża tak z powodu ciągłych deszczów czyniących drogi nieprzebytemi, jak również z powodu uszczuplonych już zapasów zboża. W Krakowie był dzisiaj na targu ruch mocno ożywiony, i w skutku podwyższonych cen zagranicznych płacono i tutaj drożej. Zakupiono wielkie ilości zboża z obowiązkiem dostawy po świętach. Żyta zamówiono w ten sposób wiele do młynów w Górnym Szląsku, płacąc je po złr. 8.80 do 8.90, a przedniejsze dla piekarzy po złr. 9 do 9.25 za 162 funt. wied. Pszenica wielce poszukiwana w różne strony za granicę; i tak białą z królestwa transito, jak żółtą i czerwoną galicyjską płacono wyżej. Białą na transito po złp. 48, 49 do 50 i 51 za 192 funt. celnych, a galicyjską w ogóle za 172 funt. wied. po złr. 12, 12.50, 12.75 do 13. Jęczmień i owies trzymały się rownież mocno po cenach zeszłego targu, i jak się zanosi na to, oba te rodzaje zboża będą wywożone w znacznych partyach aż do przyszłych zbiorów, a mało jest widoków spadku cen, a to również i w pszenicy, albowiem popyt zagraniczny coraz się wzmaga. Wpłynęły na ten stan rzeczy liche ostatnie zbiory w okolicach blizkich teatru wojny, tudzież przechodów wojsk, a przeto nietylko w Czechach i Morawie, ale również w Szląsku pruskim i Saksonii. W królestwie Polskiem a nawet i w Galicyi zapasy mocno wyczerpane, a tylko jeszcze Podole, Wołyń i Besarabia mogą dostarczać zboża, dowóz jego jednak koleją drogo wypada.

### CENY ZBOŻA
*na targowicy publicznéj w Krakowie praktykowane dnia 16 kwietnia 1867.*

| | od złr. | c. | do złr. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Mierzyca pszenicy zim. (w. 85 f.) | 5 | 87½ | 6 | 25 |
| Mierzyca pszenicy jarej | 6 | — | 6 | 15 |
| „ żyta . . . (w. 80 f.) | 4 | 37½ | 4 | 50 |
| „ jęczmienia | 3 | 50 | 3 | 75 |
| „ owsa | 2 | — | 2 | 25 |
| „ grochu | 4 | 75 | 5 | 75 |
| „ jagieł | 6 | — | 7 | — |
| „ fasoli | 6 | 50 | 7 | — |
| „ tatarki | 2 | 50 | 3 | 50 |
| „ prosa | 3 | 50 | 4 | — |
| Mierzyca Wyki | 4 | — | 4 | 12½ |
| „ Koniczyny czerwonej | — | — | — | — |
| „ ziemniaków | 1 | 65 | 1 | 75 |
| Cetnar wiedeński siana | 1 | 50 | 1 | 75 |
| „ „ słomy | — | — | — | 85 |
| Funt w. mięsa wołowego | — | 19 | — | 22 |
| „ „ z bydła drobniejszego | — | 18 | — | 20 |
| Funt w. polędwicy wołowej | — | 32½ | — | 35 |
| „ „ słoniny | — | 40 | — | 48 |
| „ „ soli | — | — | — | 9 |
| „ „ wieprzowiny | — | 25 | — | 30 |
| „ „ cielęciny | — | 15 | — | 18 |
| Funt w. smalcu wieprzowego | — | 48 | — | 50 |
| „ „ sadła | — | 45 | — | 50 |
| „ „ masła | — | 16 | — | 18 |
| „ „ powideł | — | 26 | — | 30 |
| „ „ śliw suszonych | — | 22 | — | 30 |
| „ „ oliwy do świecenia | — | — | — | 32 |
| Funt w. świec rurkowych | — | — | — | — |
| „ „ świec stearynowych | — | — | — | 70 |
| „ „ świec łojowych | — | 40 | — | 44 |
| „ „ mydła | — | 28 | — | 32 |
| Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. | 2 | 44 | 2 | 50 |
| „ okowity „ 82° „ | — | — | 1 | 75 |
| „ masła młodego śwież. | 3 | — | 3 | 12½ |
| Kopa jaj kurzych | — | 85 | — | 90 |
| Miarka kaszy jęczmiennej | — | 55 | — | 64 |
| „ tatarczanej częstoch. | 1 | 20 | 1 | 25 |
| „ pszenicznej | 1 | 30 | 1 | 35 |
| „ perłowej | 1 | 30 | 1 | 50 |
| Miarka kaszy tatarczanej całej | — | 95 | 1 | — |
| „ tatarczanej łupanej | — | 77½ | — | 80 |
| „ pęcaku | — | 85 | — | 90 |
| „ kaszy jaglanej | — | 80 | — | 90 |
| Cetnar wied. mąki pszenicznej | 8 | 50 | 12 | 40 |
| Siąga drzewa łupowego twardego. | 10 | — | 12 | — |
| „ „ miękiego | 8 | — | 10 | — |
| „ węgli kamien. kraj. | 18 | — | 19 | — |
| Cetnar w. węgli kamiennych | — | 40 | — | 44 |
| „ „ kowalskich | — | 50 | — | 54 |

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 16 kwietnia 1867.

*Wisłocki.*

Delegowani obywatele: *A. Ziębowski. K. Robacki.*

Komisarz targowy *Jezierski.*

Komitet Towarzystwa gosp. gal. uprasza niniejszem wszystkich Szanownych Członków o nadesłanie materyałów do pytań na przyszłe (34te) ogólne zgromadzenie.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów 16 kwietnia 1867.

Towarzystwo kolei pruskiej Opolsko-Tarnowickiej otrzymało w Austryi konsens na budowę i ruch kolei żelaznej od zakładów górniczych „Emanuel Segen“ na Paproć i Pszczynę do Dziedzic, o ile kolej ta przechodzi przez posiadłości Austryi (przerzyna ona te posiadłości na półmilowej przestrzeni).

## Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

Drezno 15 kwietnia. *Dresdner Journal* zaprzecza doniesieniom dziennikarskim, jakoby Prusy objęły poczty w Saksonii. Nic innego nie mieści w sobie umowa z Saksonią nad to, co projekt konstytucyi związkowej określa.

Monachium 16 kwietnia. Radzca ministerstwa spraw zagranicznych hr. Tauffkirchen, wyjechał do Berlina w szczególnej misyi, podobno tyczącej się sprawy luxemburskiej.

Paryż 15 kwietnia wieczór. *Journal de Bar le Duc* donosi, że dwóch oficerów pruskich, którzy zdejmowali plan twierdzy Thionville, aresztowano tamże 11go b. m.

Paryż 15 kwietnia wieczór. *L'Avenir national* będzie pociągnięty sądownie do odpowiedzialności za rozpowszechnianie fałszywych wieści o mniemanych uzbrojeniach.

Paryż 16 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza rozporządzenie ministra wojny z dnia 15 b. m. naznaczające taksę 3000 fr. na wykupienie się od wojska; wykupno za każdy rok służby naznaczone jest na 600 fr. W roku zeszłym taksa wynosiła 2300 fr.

Florencya 16 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Ferraris interpelował rząd o powody zmiany gabinetu, następnie o zapatrywanie się teraźniejszego ministeryum na kwestyę rzymską, o finanse, decentralizacyę, skład gabinetu i kwestyę dóbr kościelnych. Rattazzi rzekł, iż nie sądzi, aby musiał odpowiadać na pytanie o powody kryzys ministeryalnej. Gabinet dzisiejszy podziela w ogóle zasady wyznawane przez cały niemal parlament, tak jak poprzedni gabinet. Ministeryum wniesie projekta ustaw administracyjnych i finansowych, skoro zda Izbie sprawę o położeniu kraju. Co się tyczy kwestyi dóbr kościelnych, trzymać się będzie tych idei, jakie były objawione wyborcom. Rząd wykonywać będzie lojalnie umowę z dnia 15 września i przeszkodzi wszelkim usiłowaniom mogącym przyszłość tej kwestyi narazić. Pod względem decentralizacyi, idee moje, rzekł Rattazzi, są radykalne. Rządowi wolno będzie o tyle tylko wdawać się, ile tego dobra administracya wymaga. Co się tyczy składu gabinetu, nadmienia Rattazzi, że nikt nie może upatrywać, aby jedna prowincya włoska bardziej była w nim reprezentowaną od drugiej. Interpelacya nie wywołała żadnych rozpraw. (Nie jasną jest odpowiedź na pytanie względem dóbr kościelnych. *Red.*) Deputowany Manzani zamianowany został jlnym sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych, a komandor Sacchi jlnym sekretarzem w ministerstwie skarbu.

Belgrad 16 kwienia. Książę Michał przybędzie dzisiaj. Poczyniono wielkie przygotowania na jego przyjęcie. W sobotę ma ostatni batalion turecki odpłynąć stąd parowcem, a w niedzielę wojsko serbskie zajmie twierdzę.

Petersburg 15 kwietnia. Budżet nie został jeszcze ogłoszony. Cyfry ogłoszone dawniej, są niedokładne. Jutro, jako w dzień rocznicy zamachu na życie Cara, nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod nową cerkiew, która stanie w miejscu, gdzie zamach nastąpił. Studenci finlandzcy uniwersytetu prosili o pozwolenie odbycia zgromadzenia, aby przyczynę swego niezadowolenia podać do wiadomości Carewicza, jako kanclerza uniwersytetu. Wice-kanclerz odmówił pozwolenia.

Sztokolm 15 kwietnia. Sejm uchwalił dziś kredyt 1½ miliona talarów na zakupno broni.

Nowy Jork 13 sierpnia. Oznajmiają urzędownie, że Cesarz Austryacki telegrafem polecił posłowi swemu w Washingtonie, aby ten żądał od sekretarza stanu Sewarda wstawienia się u Juareza, aby w przypadku, gdyby Cesarz Maksymilian został jeńcem, obchodzono się z nim jak z jeńcem wojennym.

Projekta tyczące się zmiany konstytucyi, które rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa, już ukończone zostały. Pracy tej dokonał radzca dworu p. Stählin. Przed zebraniem się Rady państwa, która ma nastąpić najwcześniej d. 9, a najpóźniej d. 15 maja, rząd pragnie zasięgnąć zdania i rady znakomitszych przywódzców rozmaitych stronnictw. W ten sposób ułoży się niejako przedwstępny program, na podstawie którego kilku z autorów jego wstąpi do gabinetu, coby o wiele ułatwiło trudności, jakie napotyka p. Beust w utworzeniu ministerstwa. Wypracowany dla Rady państwa projekt rządu zawiera podobno między innemi bardzo zwięzłą i dobrą ustawę o odpowiedzialności ministrów; § 13 patentu lutowego takiej ma uledz zmianie, że naglące uchwały rządu, zapadłe w czasie zamknięcia Rady państwa, mają tylko mieć prowizoryczne znaczenie, bo w razie niepotwierdzenia takowych przez najbliższą Radę państwa, stracą moc obowiązującą. Jak wiadomo, dotychczas rząd wyłuszczał tylko przed Radą państwa powody i skutki swych postanowień, które raz zapadłe, nadal obowiązywały.

Nakoniec podług tych samych wiadomości, delegacya dla krajów zachodniej połowy państwa ma się składać z 60 posłów, z których 40 wybierze izba niższa, zaś 20 izba wyższa Rady państwa.

Peszteński dziennik urzędowy podaje pismo odręczne N. Pana, które udziela amnestyę za wszystkie, aż do dnia 17go marca popełnione *przestępstwa drukowe*. Aktem amnestyi cesarskiej nie są objęte ani zbrodnie, ani też przestępstwa drukowe dochodzone przez oskarżycieli prywatnych.— Podług tego samego dziennika Cesarstwo przyjadą do Budy na dwa tygodnie przed oznaczyć się mającym dniem koronacyi; w tym czasie N. Pan przyjmie deputacyą, która ma wręczyć dyplom inauguralny.

Dziennik prażski *Correspondenz* kategoryczną z Wiedną podaje depeszę, że rząd zakupił *Presse*; wiadomość tę, którą nasz korespondent wiedeński powyżej nazwał pogłoską, dziś on sam potwierdza w otrzymanym w tej chwili liście, dodając, że p. Zang otrzymał za dziennik swój 732,000 złr.

Wydana przez bana Sokcewicza odezwa zawiadamia Chorwacyą, że sejm zagrzebski tylko obradować będzie nad reskryptem Cesarskim, zawierającym odpowiedź na adres sejmu. Uchwała, jaka w tej mierze zapadnie, N. Panu przedłożoną zostanie; od niej zapewne zawisły dalsze z sejmem Trójkrólestwa układy.

Pobyt w Wiedniu belgijskiego jenerała Chazala, byłego ministra wojny, dał do mniemania, że się odnosi do sprawy luxemburskiéj, w któréj Belgia mocno jest interesowaną; zapewniają jednak, że jen. Chazal zajmuje się tylko zbadaniem różnych rodzajów broni.

Wspomnieliśmy już o zamiarze wydania przez kółko posłów polskich w parlamencie berlińskim pisemka zbijającego na podstawie historycznej rozliczne brednie, jakich się dopuścił hr. Bismark w mowie swojej d. 18 marca z powodu przemówienia posła Kantaka. Ponieważ szło o przekonanie Niemców, a nie Polaków, znających dzieje ojczyste, zatem pisemko to wyszło po niemiecku i właśnie teraz wydanem zostało w Berlinie pod napisem: „Mowa hr. Bismarka na posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego d. 18 marca 1867 objaśniona ze stanowiska dziejów“.

W poniedziałek rozpoczęły się na nowo obrady w parlamencie niemieckim nad konstytucyą Związku północno-niemieckiego, to jest obrady nad tak zwanym drugim odczytem, a właściwie odczytanie i uchwalenie projektu rządowego, zmodyfikowanego poprawkami przyjętemi przez Izbę. Obrady doszły do artykułu 59, zatem pozostało tylko 12 artykułów na wtorek, oraz ostateczne przyjęcie. Najpierwej zabrał głos hr. Bismark i rzekł, że pełnomocnicy rządów sprzymierzonych zasięgnęli instrukcyj swoich rządów co do zmian uchwalonych w projekcie przez parlament. Na większą część poprawek rządy zgodziły się, wyjąwszy atoli dwóch punktów. Pierwszym jest urządzenie sił zbrojnych; drugim udzielanie członkom parlamentu dyet. Komisarze rządowi wyrażą zapatrywanie swoje szczegółowo nad każdym z dotyczących artykułów konstytucyi. Jeżeli Izba ustąpi co do dwóch tych punktów, natedy nie będzie nic stało na przeszkodzie uchwaleniu całej konstytucyi. W odpowiedzi na to oświadczenie, Reichensperger wystąpił w obronie prawa Izby stanowienia budżetu wojskowego i organizacyi wojskowej. Dotknął także kwestyi dyet, a w końcu rzekł, iż przyjęcie poprawek Izby przez rządy nie zmienia charakteru zjednoczenia Niemiec, a jeżeli może się nie podobać któremu z ministrów, toć dzieło zjednoczenia nie rozpadnie się jeszcze, gdyż nie polega ono na osobach ministrów. Dotknięty temi słowy hr. Bismark, odparł, że nie zaprzecza, iż nie na osobach ministrów polega jedność Niemiec; gdyby jednak zasady przywiedzione przez Reichenspergera utrzymały się, on (Bismark) musiałby prosić króla o uwolnienie nie tylko od obowiązków przełożonego komisarzy związkowych, lecz oraz od urzędu ministra pruskiego. Dodał nadto: „Poprzedni mówca zapewne będzie umiał rządzić na czele większości, z którą mnie obalić zamyśla, tak jak ja rządzić starałem się“. Pogróżka ta skutkowała. Waldeck domagał się odpowiedzialności ministrów, bez której niemasz konstytucyonalizmu.

Na tem mniej więcej skończyły się ogółowe rozprawy; poczem Izba przystąpiła do szczegółowych nad każdym artykułem. Wniosek ryczałtowego uchwalenia konstytucyi nie znalazł poparcia. Naprzód upadł znany wniosek duńskich deputowanych z Szlezwiku o bezzwłoczne wyłączenie północnego Szlezwiku. Polacy nie podnieśli już ponownie protestacyi swojej. Wniosek o odpowiedzialności ministrów odrzucony. Jeden ze skopułów: usunięcie dyet, został uchwalony 178 głosami przeciw 90. Polacy głosowali przeciw, wraz z lewicą Izby i separatystami saskimi i hanowerskimi. Inne artykuły do 59 włącznie, zostały uchwalone, niektóre z nich bez rozpraw. Nie można tu pominąć uwagi ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, który twierdził, że obrady parlamentu będą szły spieszniej, jeśli deputowani nie będą pobierać dyet.

*Staats Anzeiger* pruski z 15go zawiera w sobie dekret królewski tyczący się zaciągnięcia 10 milionów talarów pożyczki na wynagrodzenie za zniesione uwolnienie od podatku ziemnego. Ponieważ niegdyś udzielni książęta i baronowie wolni byli od tego podatku, konstytucya zaś nie zna przywileju takiego, przeto zniesienie tego przywileju ma być wynagrodzone pieniężnie.

Parlament niemiecki prawdopodobnie zostanie dziś zamknięty.

*Gaz. krzyżowa* podała była to samo doniesienie z Paryża co i *Kolońska*, a które i my powtórzyliśmy z tej ostatniej, a mianowicie o tajnej misyi posła hiszpańskiego w Berlinie w imieniu królowej do króla Pruskiego, oświadczającej gotowość Hiszpanii wzięcia udziału przeciw Francyi w wojnie jej z Prusami. Dziś *Kreuz Ztg* oświadcza, iż umocowaną jest oznajmić w imieniu posła hiszpańskiego, jako wszystko co owo doniesienie w sobie mieści, jest zmyślonem, i że poseł nigdy nic podobnego nie zapowiadał, jak przymierze Hiszpanii z Prusami przeciw Francyi.

*Gazette de France* pisze, że jenerał włoski Govone ma, zdaniem dzienników włoskich, przybyć wkrótce do Paryża; i zwraca słusznie uwagę na to, że rok temu jenerał Govone wybierał się w tej samej porze do Berlina.

*Times* doniósł był o przygotowaniu we Francyi nowego zamachu stanu w tych słowach: „Zapewniają mnie, że w zeszłą sobotę Cesarz powziął zamiar odroczenia Ciała prawodawczego i zmienienia na prawdę jego czynności, sprowadzając takowe do skromnych rozmiarów, jakie ono miało w ciągu pierwszych lat cesarstwa. W takim razie, dekreta z d. 24 listopada i 19 stycznia byłyby bez wątpienia odwołane, a prasa oddanąby została pod władzę dyskrecyonalną ministra spraw wewnętrznych. Nie mogę powiedzieć, czy postanowienie było powzięte na radzie ministrów, ani też czy przy niem obstawać będą. Bądź co bądź, jeżeli odroczenie jest nakazane, dekret nie zostanie ogłoszony przed uchwaleniem budżetu.“

*La France* pisze z tego powodu: Pogłoski tego rodzaju zdradzają ze strony niektórych dzienników myśl uporczywą upośledzenia naszych instytucyj i poniżenia naszych obyczajów politycznych. Chcianoby wmówić, że wolność we Francyi jest tylko dowolnością i przypadkowością przemijającą. Publiczność angielska zbyt jest poważną, aby dawała wiarę podobnym wymysłom, francuska zaś zbyt czuje posiadanie swobód uświęconych mądrością Cesarza, aby wierzyła, iż zagraża im niebezpieczeństwo.

Znikają dziś widoki wojny z powodu Luxemburga, gdyż sprawa ta przeszła na pole dyplomatycznych rokowań; wszelako nie wiadomo jeszcze, jaki plan wyjdzie z tych rokowań między Londynem, Wiedniem a Petersburgiem prowadzonych, których zadaniem jest zaspokoić Prusy i udobruchać Francyę, tak aby jej nie ubliżyć i drażliwość jej ukoić. Dla tego utrzymuje się mniemanie, że Belgia dostanie Luxemburg za odstąpienie Francyi innych nadgranicznych posiadłości.

Mimo zapewnień pokojowych, *Avenir national* donosi z Lyonu, o co do odpowiedzialności pociągnięty został za rozszerzanie fałszywych wieści, że „od kilku dni ładują w dworcu lyońskim ogromne materyały wojenne, działa, moździerze, kule, itd. W kilku godzinach spakowano to na 20 wozów. Działa zdejmują i w zamkniętych wozach przewożą, aby nikt ich nie widział“. Oczywiście, że skoro rząd francuski tak dalece kryje się z uzbrojeniami swemi, iż działa w zamkniętych wozach przesyła, dziennik, który tajemnice wyjawia, musi się narazić na proces. Dalej zaś pisze *Avenir*: „Nasze materyały wojenne odeszły na wschód. Cała artylerya wyruszyła. W czterech dniach wysłano z Lyonu około 175.000 pocisków działowych. Wszystkie lawety dział oblężniczych i plany odeszły stąd; konie żandarmeryi zabrane będą dla armii. Pułki zostaną zreorganizowe, dziś nadszedł o 3ej rozkaz. Każdy pułk otrzyma o dwie kompanie więcej; mówią także o reorganizacyi artyleryi, która o jedną trzecią część zostałaby zwiększoną; wszelako ta ostatnia wiadomość jest tylko półurzędową“.

W Luxemburgu zbierają znów podpisy pod petycyę do króla Holenderskiego przeciw oddaniu Księstwa Francyi.

Mało obchodzi Europę wojna drugi rok trwająca między Brazylią a Paragwają, jakkolwiek Brazylia skojarzyła się z republikami otaczającemi do koła małą stosunkowo, lecz militarnie uorganizowaną Paragwaję. Francya i Anglia, których handel w Montevideo i Buenos Ayres wiele cierpi z powodu tej wojny, usiłowały sprowadzić pokój. Wszelakie pośrednictwo obu tych państw nie powiodło się, a jak teraz donoszą z Rio Janeiro do Lizbony, rząd brazylijski odrzucił pośrednictwo Stanów Zjednoczonych. Rząd brazylijski powołał 8000 gwardyi narodowej pod broń, chcąc ją wysłać na linię bojową, lecz część jej odmówiła posłuszeństwa, w skutku czego usunięto oficerów.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Petersburg 16 kwietnia, Ukaz carski poddaje zarząd finansów Królestwa Polskiego pod ministerium skarbu w Rosyi.

Berlin 16 kwietnia wieczór. Dziś odbyło się głosowanie nad całością projektu konstytucyi Związku północno-niemieckiego. Uchwalono go 230 głosami przeciw 53. Przeciw przyjęciu głosowali: skrajna lewica, Polacy, partykularyści (t. j. część deputowanych saskich i hanowerskich. *Red.*) Kantak w imieniu posłów polskich oświadczył: Gdy ostatni środek zapobieżenia czynowi gwałtu wcielającemu nas do Związku północnego spełzł na niczem, protestując przeciw takowemu, składamy nasze mandaty. Prezes Izby Simsom odrzekł: Przez złożenie mandatu, usuwasz się Pan od przywołania Cię do porządku za wyrażenie: „czyn gwałtu“. Historya pominie wasz protest przejściem do porządku dziennego.

Paryż 16 kwietnia. *La Patrie* nie zaprzecza, aby robiono przygotowania wojenne, i mówi: Obowiązkiem było rządu uzbroić Francyę; teraz sprawa przeszła w ręce dyplomacyi, a pokój dla tego właśnie jest może zapewnionym, że Francya zajęła energiczną postawę.

Paryż 16 kwietnia wieczór. Renta 66·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

### *Kurs papierów i pieniędzy.*

| **Kraków** 16 kwiet. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 113 | 111 |
| — nowe obr. „ | 121 | 117 |
| Listy zast. pol. bez k. | 71 | 69 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 396 | 386 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 171½ | 167½ |
| Talary prs. za 100 tal. | 196 | 191 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 78½ | 76½ |
| Srebro nowe austr. | 129½ | 127½ |
| Dukat ważny | 6 22 | 6 07 |
| Napoleon d'or | 10 60 | 10 30 |
| Półimperyały rosyjs. | 10 70 | 10 50 |
| Listy galic. nowe z k. | 77 50 | 76 50 |
| — — stare „ | 81 — | 80 — |
| Oblig. indem. „ | 71 — | 69 — |
| Ak. k. g. bez k. i dyw | 208 | 203 |
| „ L.-Cz. z całą wpł. | 179 | 174 |

| **Wiedeń** 16 kwi. (t) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki | 57 | 40 |
| 5% Pożyczka narod. | 68 | 20 |
| Akcye banku wied. | 708 | — |
| — — kred. | 170 | 50 |
| Losy 5% z r. 1860 | 82 | 20 |
| Srebro | 129 | 50 |
| Londyn 10 funt. szter. | 131 | 50 |
| Dukat pojedynczy | 6 | 18 |

| **Wiedeń** 15 kwie. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 54 20 | 54 — |
| — Pożyczka narod. | 68 — | 67 75 |
| — Metaliki na m. k. | 59 50 | 59 25 |
| — Obl. ind. niż. Aus | 86 — | 85 — |
| — — czeskie | 89 — | 88 — |
| — — węgiers. | 70 50 | 70 — |
| — — chor. i b. | 73 50 | 72 50 |
| — — galicyjs. | 68 — | 67 50 |
| — — bukow. | 66 25 | 65 75 |
| — — siedmgr. | 66 25 | 65 75 |
| Pożyczka głod. gal. | 98 — | 97 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 90 50 | 90 25 |
| 4% Galicyjskie | 76 — | 75 50 |
| 5½% Węgiersk. los. | 86 75 | 86 25 |
| 5% Boden Cr. austr. | 105 — | 104 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 137 — | 136 — |
| — — — 1854 | 73 50 | 73 50 |
| — — — 1860 | 82 40 | 82 30 |
| — — — 1864 | 75 40 | 75 30 |
| — Como-Rente. | 19 — | 18 50 |
| — Kredytowe | 123 — | 122 50 |
| — żegl. par. na D. | 88 — | 86 — |
| — Ks. Esterhazy | 90 — | 85 — |
| — Księcia Salm. | 31 — | 30 — |
| — — Palfy | 26 — | 25 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Losy ks. Klary | 26 — | 25 50 |
| — hr. St. Genois | 24 — | 23 — |
| — miasta Budy | 26 50 | 25 50 |
| — ks. Windischgr. | 19 — | 18 — |
| — hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| — hr. Keglevich | 14 50 | 14 — |
| — Rudolfa. | 12 — | 11 50 |
| *Akcye bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 708 | 706 |
| Zakładu kredytowego | 169 40 | 169 30 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 466 — | 462 — |
| Kolei półn. Ferdynan | 1615 | 1610 |
| — rządowéj fr.-a. | 197 80 | 197 60 |
| — zachodniéj c. El. | 131 — | 130 — |
| — Pardubickiéj | 119 — | 118 — |
| — południowéj | 194 50 | 194 — |
| — Galicyjskiéj | 207 — | 206 50 |
| Czerniow. z wpł. 80% | 176 50 | 176 25 |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | | |
| Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3) | 111 75 | 111 50 |
| Augsg. 100 zł. nr (4) | 110 70 | 110 50 |
| Berlin 100 tal. (4) | — | — |
| Frankf. n. M. 100 (3) | 110 80 | 110 60 |
| Hamb. 100 mark. (2½) | 98 25 | 98 — |
| Londyn 10 fun. (3) | 132 20 | 132 — |
| Paryż 100 frank. (3) | 52 45 | 52 40 |

| *Waluty.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony | 18 20 | 18 — |
| — pół korony | — — | — — |
| — dukat na wagę | 6 22 | 6 20 |
| — — obrączk. | 6 22 | 6 20 |
| Złoto *al marco* | 6 20 | 6 18 |
| Napoleondory | 10 53 | 10 52 |
| Suwereny | — — | 17 — |
| Fryderyki | 11 — | 10 90 |
| Luidory (niemieckie) | 10 80 | 10 70 |
| Suwereny angielskie | 13 25 | 13 20 |
| Imperyały rosyjskie | 10 80 | 10 75 |
| Srebro | 129 75 | 129 25 |
| — kupony | 129 75 | 129 25 |
| Talary związkowe | 1 95½ | 1 94½ |
| Pruskie bilety kas. | 1 95½ | 1 95 |
| **Lwów** 15 kwiet. | | |
| Dukat | 6 24 | 6 17 |
| Półimperyał rosyjski | 10 87 | 10 67 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 2 4 | 1 98 |
| Talar pruski | 1 97 | 1 94 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 76 57 | 75 75 |
| — — m. k. | 80 36 | 79 53 |
| Obligi indem. b. kup. | 67 82 | 66 92 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 208 — | 205 8 |
| „ „ lwow.-czer. | 178 33 | 175 — |

| **Warsz.** 15 kwiet. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | 6 25 |
| Obligi skarbowe „ | 74 25 | 73 67 |
| Listy zast III okr. „ | 68 75 | 68 50 |
| kupon „ | — — | 1 25 5/9 |
| Listy likwidacyjne | 56 83 | 56 50 |
| kupon „ | — | 1 50 |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | — — | — — |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | 57 — | 56 67 |
| 5% Pożyczka loteryjna | 190 — | 108 50 |
| **Wrocł.** 15 kwiet. | | |
| Banknoty austryac. | 77⅛ | 76⅝ |
| Polskie bilety bank. | 79 | 78½ |
| „ Listy zastaw. | — | 54½ |
| Poznań, List. zast. 4% | — | — |
| — 3½% | — | — |
| **Paryż** 15 kwietnia | | |
| Renta 3% | | 66 70 |
| **Londyn** 15 kwiet. | | |
| Konsole | | 90⅝ |

### *Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 3.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

N. 137. RADA OGÓLNA
## TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
### w Krakowie.

Na mocy pozwolenia dostojnego Szefa władzy powiatowej w Krakowie, z dnia 1go b. m. i roku, N. 135, kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, uproszone Damy Towarzystwa Dobroczynności, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, w następujących kościołach:

**I. W kościele Św. Wojciecha.**
Kasztelanowa Łempicka.
Konstancya hr. Stadnicka.
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.
Z Różyckich Zakaszewska.

**II. W kościele N. Maryi Panny.**
Amelia z Skrzyńskich Skrzynecka, jenerałowa.
Walerya z Łempickich, hr. Badeniowa.
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska.
Olympia z Przygodzkich Machalska.

**III. W kościele Św. Barbary.**
Cecylia i Helena hr. Małachowskie.
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska.
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
Olympia z Przygodzkich Machalska.

**IV. W kościele XX. Emerytów.**
Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa.
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
Marya Ilmingowa
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa.

**V. W kościele Św. Anny.**
Julia z hr. Ostrowskich hr. Michałowska.

**VI. W kościele Św. Piotra.**
Paulina z Ratajskich hr. Dzieduszycka.
Teresa z Hanowiczów Żebrowska.
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa.
Marya Wilkoszewska.

**VII. W kościele katedralnym na Wawelu.**
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa.
Teresa z Hanowiczów Żebrowska.

Kraków dnia 17 Kwietnia 1867.

Prezes: ***Hoszowski.***
(689-1-2) Sekretarz: ***Głębocki.***

---

ZARZĄD
## Zakładu zdrojów lekarskich w Żegestowie

pragnąc szanowną Publiczność, jakoteż niemniej i panów Lekarzy, bliżej obznajmić z obecnym stanem i skutecznością tychże zdrojów, zawiadamia niniejszem, iż idąc za radą Komisyi balneologicznej, z grona Towarzystwa naukowego wysadzonej, do zajęcia się nowym rozbiorem chemiczném wód mineralnych żegestowskich, uprosił znanego zaszczytnie w kraju i za granicą z prac swych chemicznych W. p. Aleksandrowicza — który też zjechawszy w miesiącu Wrześniu roku zeszłego na miejsce, po zbadaniu jakościowém obu zdrojów, to jest Anny i Maryi, przekonał się, iż zupełnie są jednakowe, zawierając też same części składowe, i że różnicę między niemi stanowił jedynie tylko ich ciężar gatunkowy, a to z powodu domieszania się do nich mniejszej lub wiekszej ilości obcej wody słodkiej. W skutek takowego przekonania zaprojektował, aby, po zniesieniu dawniejszej oprawy, jednej drewnianej ze zdroju Anny, a drugiej żelaznej ze zdroju Maryi, i po oddaleniu wód obcych do obu zdrojów dopływających, oraz po pogłębieniu źródeł przeszło o jednę stopę, oba razem z sobą połączyć i utworzyć jeden zdrój obfitszy, ujęty w kształtną i ozdobną oprawę z granitu; co też wszystko niebawem już w połowie Stycznia r. b. pod światłym kierunkiem W. pana Aleksandrowicza zupełnie wykonano.

W skutek takowego nowego urządzenia Zdroju nadzwyczaj wielkie osiągnięto korzyści; albowiem: 1) przez obniżenie odpływu blisko o jednę stopę, uzyskano sześć razy więcej wody na kąpiele niż dawniej; 2) z powodu odłączenia wód obcych stała się woda mineralna żegiestowska znacznie zamożniejszą w składniki, mianowicie w żelazo, którego o $1/3$ więcej zawiera niż pierwej; 3) obfituje teraz w nierównie większą ilość wydobywającego się z niej gazu kwasu węglowego—; słowem, można już teraz według zdania W. pana Aleksandrowicza, mineralną wodę żegestowską śmiało policzyć do najsilniejszych wód tego rodzaju, i to nietylko krajowych, lecz nawet i zagranicznych, albowiem zawiera ona dwa razy tyle żelaza, co woda krynicka.

Wypadki ścisłego rozbioru chemicznego rzeczonej wody, dokonanego przez W. pana Aleksandrowicza, wkrótce drukiem ogłoszone zostaną.

Zarazem podaje Zarząd Zakładu zdrojów lekarskich w Żegestowie niniejszem do wiadomości, iż wody żegestowskiej, tuż po nowem uporządkowaniu źródła, świeżo i starannie nalewanej, dostać można tak na miejscu w Żegestowie, jak też niemniej w Składach, w których do tej pory takową sprzedawano. (681-1-3)

---

**Fortepian**  **orzechowy**
o $6^1/_2$ oktawach w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania w kamienicy *P. Czynciela* pod Nr. 183/282 na 2 piętrze — ulica Gołębia przy Plantacyach. (558--3)

---

SŁOWO WYDAWCY
## Encyklopedyi powszechnej z powodu zbliżenia się jej do końca.

Rozpoczynając w Październiku 1859 r. wydawnictwo **Encyklopedyi Powszechnej**, liczyłem na znaczny poczet prenumeratorów, których spodziewać się należało na tak pożyteczne dzieło, zwłaszcza, że potrzeba onego powszechnie czuć się dawała i przez lat kilkanaście wciąż przez świat literacki, uczonych i wielu amatorów dobrych książek do tego przedsięwzięcia byłem zachęcany; gdy zaś prospekt zapowiadający ziszczenie się jego z powszechnem zadowoleniem był przyjęty, pierwsze więc tomy odbijałem w znacznej ilości egemplarzy.

Jakkolwiek publiczność nasza zrażona była prenumeratami na dzieła niedoszłe, a szczególniej na Encyklopedyą już kiedyś rozpoczętą a po kilku literach przerwaną, miałem jednak prawo spodziewać się, że moja przeszłość będzie rękojmią przyszłości, że wydaniem kilku dzieł większych rozmiarów mogłem sobie zasłużyć na zaufanie publiczne, tem bardziej, że nie żądałem żadnych zaliczeń, żadnych zobowiązań i nie robiłem żadnych ograniczeń, pozwoliłem owszem na wszelkie możliwe ułatwienia. Jakoż z początku publiczność dość skoro i w dość obiecującej liczbie odpowiedziała oczekiwaniu; lecz w miarę postępu tomów dzieła zapał się zmniejszył, a liczba amatorów zamiast powiększać się, ubywała coraz bardziej, już to dla braku wytrwałości, już po części z powodu nieszczęśliwych wypadków krajowych.

Mimo tak niespodzianie doznanego zawodu, nie zaniechałem, z tą samą stałością co poprzednio, raz powziętego zamiaru dalej prowadzić, i w najcięższych czasach ani na chwilę postępu Encyklopedyi nie przerwałem, dźwigając ją długo o własnych tylko siłach, bez żadnego prawie współudziału i pomocy publiczności.

Lecz wydawszy kilkadziesiąt tysięcy rubli bez nadziei prędkiego ściągnięcia ich napowrót, nie mogłem pozwolić na dalszy wzrost takiego uciążliwego wydatku. Z tego powodu w miarę ubywających prenumeratorów po kilka kroć zmniejszyłem znacznie ilość drukujących się egzemplarzy, aż nareszcie do minimum prawie zredukowaną ciągnę do końca.

Gdy teraz drukuje się litera T. a para tomów zbywających jeszcze, w ciągu kilku miesięcy na świat wyjdzie i całe dzieło zamknie, widzę potrzebę niniejszem uprzedzić kogo to obchodzić może, ażeby pragnący posiadać Encyklopedyę w całości postarali się wcześnie brak swój uzupełnić; z powodu bowiem zmniejszonego nakładu zgłaszających się później nie podobna będzie zaspokoić. Przedruk zaś kilkunastu tomów, do którego w razie potrzeby gotów będę, może jednak wtedy dopiero nastąpić, jak się zbierze odpowiednia liczba stałych prenumeratorów.

Przy tem ponawiam tylekroć powtarzaną wiadomość, że Encyklopedyę nabywać można całą i częściowo, tomami lub poszytami bez żadnej przedpłaty.

Adres do Wydawcy: **S. Orgelbrand,** Księgarz i Typograf *w Warszawie. ulica Bednarska N. 369 B., obok Towarzystwa Dobroczyinności, dom własny.* (568--4)T

---

C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.
# KAROLA LUDWIKA.

## OBWIESZCZENIE.

# Jedenaste
nadzwyczajne
## Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej Kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na jedenaste **(nadzwyczajne)** Zgromadzenie walne, które się odbędzie

**we Środę dnia 15 Maja 1867 o godzinie 10 przed południem w Wiedniu,**
w Sali Towarzystwa muzycznego.

Przedmioty rozprawy są następujące:

1. Uchwała nad zmianą statutów,
2. Uchwała w celu uzyskania koncesyi na kolej żelazną ze Lwowa ku Brodom i Tarnopolowi, aż do granicy rosyjskiej, jako też względem przysporzenia potrzebnych do tego funduszów.

Akcye złożone gwoli wykonaniu prawa głosowania na dziesiątem zwyczajnem walnem Zgromadzeniu, tego samego dnia również odbyć mającem, nadają prawo głosowania także przy bezpośrednio następującem nadzwyczajnem Zgromadzeniu walnem.

Zaprasza się niniejszem owych Panów Akayonaryuszów, którzy, mając prawo do głosowania i życząc sobie wziąść udział w rzeczonem Zgromadzeniu, złożenia Akcyj na dziesiąte zwyczajne Zgromadzenie walne nie uskutecznili, ażeby w myśl §§. 22 i 26 statutów, liczbę najmniej 40 sztuk Akcyj najdalej

**do 1go Maja r. b. złożyli,**

a otrzymają natomiast, krom potwierdzenia na złożenie, kartę wstępu do tegoż Zgromadzenia walnego.

Złożenie Akcyj uskutecznić się może:

**W Wiedniu:** w Kasie Towarzystwa,
w c. k. uprzywil. austryackim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
u panów ***S. M. de Rothschild;***

**we Lwowie:** w Kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolei,
we Filii c. k. uprzywil. austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
we Filii Banku anglo-austryackiego;

**w Krakowie:** u pp. ***F. J Kirchmayera i Syna;***
**w Frankfurcie nad Menem:** u pp. ***M. A. Rothschilda i Synów;***

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych Kasach i Agenturach.

Członek Zgromadzenia walnego może mieć tylko jeden głos własny i jeden jako umocowany.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa wydrukowane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej winne być od mocodawcy własnoręcznie wypełnione i podpisane.

Wiedeń dnia 14 Kwietnia 1867.

(683) ***Rada Zawiadowcza.***

---

## Mieszkanie:
na pierwszem piętrze przy Głównym Rynku jest (589-3-6)T
**sześć pokoi, kuchnia, i. t. d.**
od Śgo Jana 1867 r. do wynaięcia.
Wiadomość w handlu ***Wojczyńskiego.***

---

Do wydzierżawienia
**Kobyle z Załężem** 2 folwarki nad Dunajcem, od Nowego Sącza $2^1/_2$ mili gościńcem.
Wiadomości udziela ***Ż. S.*** w Proszówkach pod Bochnią, albo ***Ż. S.*** w Gródku, poczta N. Sącz. (669-2-3)

---




# Puritas,
c. k. uprzyw. wyłączne
## MYDEŁKO do ZĘBÓW,
Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdej paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*".

Dostac można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiej.

(670-1) ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.

---

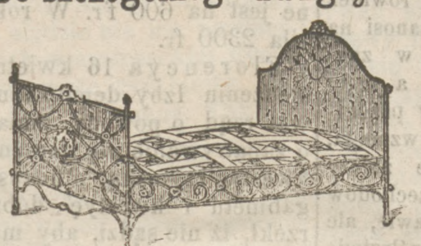
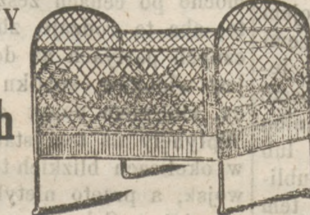
Poprzednio Ecke der Dorotheergasse.

# Meble Rococco

w wielkim wyborze
w pierwszym i największym
**Składzie mebli M. ORLEYA**
w Wiedniu Schottengasse N. 1 na dole i 1em piętrze.
**WYPRAWY SLUBNE**
**Umeblowanie całych mieszkań**
po najtaniej zniżonych cenach fabrycznych, z zaręczeniem za dokładność wyrobu. (507-4)

---

## Do szczególnego uwzględnienia przez właścicieli hotelów i kupców


poleca
SKŁAD FABRYCZNY
**Towarów łóżkowych**
Fr. BURIAN
**w Wiedniu,**


**Stadt, Herrengasse Nr. 4,** w wyborze bogaty skład zupełnych
**wypraw pościeli i łóżek żelaznych,**
ze znanemi jako najlepsze c. k. wyłącz. uprzywilejowanemi, (457--6)
**elastycznemi podkładami w łóżku w nowo-ulepszonym rodzaju,**
od najprostszych do najwytworniejszych salonowych łóżek po najtańszych cenach fabrycznych.
Do wszystkich zamiejscowych miast rozsyłają się bezpłatnie na żądanie cenniki i rysunki.

---

Najdoskonalsze i zupełnie nowo ułożone
# LAMPY LIGROINOWE
**(z zamknięciem bezpieczeństwa)**
palące się ze szkłem cylindrowym lub bez tegoż, są wyłącznie do nabycia u podpisanego właściciela
**pierwszej Wiedeńskiej fabryki lamp Ligroinowych**
z zastrzeżeniem przeciw każdemu innemu wyrobowi
**50% oszczędności.**
Przez tę najnowszą ulepszoną konstrukcyę osiągnie się
**przez 7 godzin za 2 centy siłę światła dwóch najlepszych świec.**


*Lampa gospodarcza.*

Kształty lamp Ligroinowych są w wielkim wyborze we wszystkich gatunkach lamp gospodarskich, ściennych, wiszących z daszkami, latarń powozowych, praktycznych ogniczek, lamp stołowych, od najbardziej prostych do najwykwintniejszej formy itp.
**od najtańszych cen począwszy do 2 złr. za sztukę.**
Tylko za lampy opatrzone moim znakiem fabrycznym daję zaręczenie.
**Do tego używanej, powtórnie ulepszonej Ligroiny można tylko jedynie u mnie niefałszowanej hurtem lub częściowo nabyć.**
Cenników i rysunków bezpłatnie udzielam.
Składy moich wyrobów znajdują się prawie we wszystkich większych miastach.


*Ogniczka kieszonk.*

(187 21-30)T ***Zygmunt Reisner* w Wiedniu,**
Skład fabryczny: Margarethenstrasse N. 66. — Filia: Stadt Spiegelgasse N. 6.

---

# Ważne dla posiadaczy koni!

Przezorny praktyk dokładnie bada, i dopóty nie da swego sądu, dopóki się jasno nie przekona; tem też poważniejsze jest zdanie jego. — Podobne zaopiniowanie udzielonem zostało po gruntownych badaniach ck. wyłącz. uprzywil. Płynu przywrotczego dla koni (Restitutions Fluid), jak następujące pismo świadczy.

Wielmożny Panie!

W stajni mojej używam tylko moich własnych lekarstw i jestem wielkim niedowiarkiem dla tak zwanych cudownych środków. Muszę jednak — odpowiadając obowiązkowi sumienia — powiedzieć, że działalność pańskiego Płynu przywrotczego, przeszła moje oczekiwanie. Rozcieńczony gorącą wodą mydlaną czyni zwichnięte ścięgna i żyły miękkiemi jak skóra, — przestarzałe, a nawet już podejrzane zołzy radykalnie wyprowadza, jeżeli środek ten racyonalnie użyty i spirytusem odpowiednio jest rozpuszczony. — Konia chorego na kolkę w ostatnim okresie, już bliskiego zapalenia kiszek, wyleczyłem w przeciągu kwadransa bez wszelkiej inszej pomocy, nacierając tylko boki przykrytego kocem: wyleczenie tak prędko nastąpiło, że koń po tak krótkim czasie okazał apetyt i wesołość, gdy podczas jazdy widoczną była konieczna chęć położenia się, tak że z trudnością przyprowadziłem go do stajni. Nie chcę Panu wyliczać wielu innych szczęśliwych kuracyj; o tych wspomniałem dla tego, aby wyrazić wdzięczne uznanie, że pański środek, na wypadki, których posiadacze koni najwięcej się obawiają, szybki, niemęczący, a zawsze pewny ratunek daje, a oprócz tego przez swój mocny zapach czyści powietrze w stajni daleko lepiej i długotrwalej aniżeli mięszaniny kamforowe.

(99-2-) Przyjm Pan i t. d.
Wiener Neustadt Książę *Roman Auersperg.*

Prawdziwy utrzymują:
**w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera**, pan ***A. Aleksandrowicz*** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasz, S. Rucker, A. Berliner.***

| | |
|---|---|
| w Białej p. *J. Keller* i p. *J. Knaus.* | w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.* |
| w Bielsku p. *I. A. Stanko.* | w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.* |
| w Borszczowie p. *M. Niemczewski.* | w Radziechowie p. *Jaśkiewicz* |
| w Brzeżanach p. *Margulies.* | w Rzeszowie p. *Schaitter* i *Spółka.* |
| „ p. *J. Fadenhecht.* | w Sanoku p. *J. Jaklicz* i p. *K. Verderber.* |
| w Czerniowcach p. *Ign. Schnirch.* | w Smolnicy p. *F. Wimmer.* |
| w Gródku p. *J. Willig.* | w Tarnopolu p. *A. Morawetz* |
| w Leżajsku p. *J. Maresch.* | „ p. *J. Jahn.* |
| w Lisku p. *Barański.* | w Tarnowie p. *J. Jahn.* |
| w Nowym Sączu *Kosterkiewiczowa* wdow. | w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.* |

**Przestroga.** Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nieuprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem przywrotczym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także na szkle u każdéj flaszki.

---

BELGIJSKIE
## Patentowane Smarowidło z tłuszczu na Wozy
**ciemno-niebieskie, jasno-niebieskie i żółte,**
w najlepszym gatunku; nie brać go za surogaty będące w handlu a niezasługujące na nazwę tłuszczu.
**Wiedeńskie czernidło kauczukowe na bóty,**
najlepszy gatunek w pudełkach po 2, 3, 4, 5, 8, 16 i 30 łutów.
**Francuzki proszek atramentowy (La reine des encres)**
**Najlepszy Atrament do kopiowania.**
Wyborny Atrament kancelaryjny i książkowy w pakietach po $1/2$ kilo = 1 fnt. cłowy, blisko $2^1/_2$ masy zawierających, w pudełkach po 3 łuty blisko 1 seidel atramentu zawierających.

Francuzki proszek atramentowy wydaje tani i wyborny atrament; kancelaryjny atrament jest bardzo czarny a atrament do kopiowania kopijuje pisma, które przed kilkoma dniami były wykonane. Jasnem jest, jaką korzyść przynosi nabywać proszek atramentowy, zyskując tem samem koszta przesyłki, jakie muszą być wyłożone, sprowadzając płynny atrament, przy którym płaci się za przewóz wody i kosztowne opakowanie.

***Pierwsza wiedeńska Fabryka patentowanego tłuszczu na wozy czernidła kauczukowego na bóty, proszku atramentowego itd. w Wiedniu.***
Comptoir Stadt Wallfischplatz Nro. 7 (599-3-6)

---

 DYREKCYA 
## nowo na sposób wiédeński urządzonej Szkoły jeżdżenia i tresury koni,
**w KRAKOWIE**
Ulica Starowiślna Nr. 77,
zawiadamia interesowanych, że kurs nauki jeżdżenia konno dopiero po Świętach rozpoczyna się, zaś kilkanaście koni wierzchowych tak dla Dam jak i Mężczyzn już z dniem dzisiejszym stoi do wypożyczenia. (624-1-3)

***Roman Piechocki***
Dyrektor i Właściciel Zakładu.

---

## EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-15)

---

## WINO SZAMPAŃSKIE
wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, od 10 flaszek zacząwszy:
*Louis Roederer à Reims:* carte blanche Jacquesson et fils, à Chalons Crème de Boury, po 2 złr.
*Napoleon grand vin*; Moet et Chaudon à Epernay, crêmant rosé, po 2 złr. 50 cent.
Pół-butelki tych gatunków po 1 złr. 50 centów.
*Wina białe austryackie i węgierskie stołowe,* 10 do 18 złr. za wiadro.
*Dobre czerwone wina stołowe* 13 do 20 złr. za wiadro, rozsyłają się za nadesłaniem nieopłaconem pieniędzy lub wskazaniem miejsca odebrania należytości, albo pobraniem tejże pocztą. (657-2-24)

***Aleksander Floch***
w Wiedniu, Ober-Döbling N. 28.

---

## Precz ze siwizną!
# Melanogène.

Fałszertswo podlega surowej odpowiedzialności.

Wyborna tynktura do włosów przygotowana brzez p. *Dicquemare* w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Składy główne dla Galicyi, jedynie w dwóch aptekach: w Krakowie u p *Brunona Miczyńskiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha.* (480-5-8)T

---

## Kąpiele żeleziste
# Pyrawarth.

W dniu **1 Maja r. b.** rozpoczyna się pora tych sławnych kąpiel żelezistych, które tysiącom cierpiącym przywróciło zupełne zdrowie. Miejsce kąpielowe ze wszystkiemi wygodami urządzone, ma wyborowe mieszkania, doskonałe restauracye, teatr, orkiestrę, piękny salon kuracyjny, piękny ogród parkowy, wielką pływalnią i kąpiele w porcelanowych wannach. Doktorom i lekarzom jest wybornie znana skuteczność tych damskich kąpiel, dla tego zbyteczne jest tutaj wychwalanie tychże. Te skuteczne kąpiele są tylko o $2^1/_2$ godzin od Wiednia odległe. Jedzie się koleją do Gänserndorf, gdzie doróżki i powozy gotowe czekają, lub też wprost z Wiednia dorożkami, ze stanowiska Leopoldstadt, „Hotel Schrödera."

Zapytania o mieszkaniach, rozsyłce Wody, odbiera Dyrekcya: „Wien, Wollzeile Nr. 24," lub do 1go Maja lekarz kąpielowy *Dr Hirschfeld*, Praterstrasse N. 29, lub Dyrekcya kąpielowa Pyrawarth. — Kuracyę prowadzi *Dr Hirschfeld.* (592-3-6)

***Dyrekcya Akcyjnego Towarzystwa kąpieli leczących Pyrawarth.***

---

## PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *W. Redyka,* w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego.* (13-10-18)

---


**A. KALLENBERGA**
sławne w świecie
Anatomiczne i Etnologiczne
# MUZEUM.
Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*